DZIŚ 8 STRON CENA 15 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok VIII Nr 104 (2420) Łódź, czwartek 1 maja 1952 r.

Chwała obrońcom pokoju!
Wzmacniajmy jedność i zwartość narodu polskiego w walce o Pokój i Plan 6-letni

Pozdrawiamy Wielkiego Stalina, niezłomnego przyjaciela narodu polskiego, wodza i genialnego nauczyciela wszystkich bojowników o pokój, niepodległość, demokrację i socjalizm w całym świecie.

Niech żyje towarzysz Bierut — wierny uczeń Lenina i Stalina, wielki budowniczy i kierownik zjednoczonej, niepodległej Polski Ludowej.

Ruszymy z posad bryłę świata

Innów tego roku —jak od lat 63 — w dzień pierwszomajowego święta na całym świecie, popłynie ulicami miast rzeka manifestantów. Zakołyszą się ponad głowami niezliczonych tłumów sztandary proletariackiej walki. Uderzy w niebo radosny i gniewny zarazem okrzyk milionów. Radosny — poczuciem tytanicznej mocy ludowych mas. Gniewny — wolą bezkompromisowej aż do końca walki z inspiratorami krzywdy, zbrodni i wojny.

Od Moskwy do Tokio i Nowego Jorku, od Berlina do Kalkuty, od Pragi do Phenianu, Meksyku i San Francisco — potężnym echem ogarniającym cały ziemski glob, zabrzmi jak dzwon na trwogę imperialistycznym podżegaczom wyrok historii, wypowiedziany ustami proletariatu. Wypisane niby krwią serdeczną zajaśnieją na pierwszomajowych transparentach nieustępliwe, twarde żądania — hasła walki o pokój, o postęp, o socjalizm. We wszystkich językach wzniesiona — rozlegnie się pieśń: „Ruszymy z posad bryłę świata..."

My także zajmiemy swe miejsce w pierwszomajowym pochodzie mas pracujących wszystkich kontynentów. I my, Polacy, przyłączymy swój głos do głosu wyrażającego wolę epoki. I nasz naród stanie w szeregach, w tym wielkim, światowym przeglądzie proletariackich sił.

* * *

Osiem lat minęło od chwili, gdy robotniczy młot skruszył kapitalistyczne kraty dławiące nasz naród. Po raz ósmy pierwszomajowe święto międzynarodowej solidarności proletariatu i ludów walczących o pokój, o socjalizm — a zarazem nasze święto narodowe—obchodzimy w wolnej, niepodległej, ludowej Polsce. I po raz ósmy z okazji tego święta — składamy postępowym siłom ludzkości meldunek z naszych osiągnięć, z naszej pracy i z naszych planów.

Mamy prawo do szlachetnej dumy przy składaniu tego meldunku.

Nasza produkcja przemysłowa na jednego mieszkańca jest dzisiaj niemal czterokrotnie wyższa, niż była przed wojną.

W 1952 r. powiększymy produkcję naszego przemysłu o 22,3 proc., dzięki czemu przekroczymy w roku bieżącym poziom założony pierwotnie w Planie Sześcioletnim na rok 1953.

Ruszą nowe turbozespoły wielkich elektrowni, zaczną produkować nowe stalownie, rozpoczynają lub rozpoczną produkcję nowe fabryki chemiczne, cementownie, fabryki różnego typu maszyn, wielkie cegielnie i wiele, wiele innych obiektów.

Oddane zostaną do użytku nowe linię zelektryfikowanej kolei, nowe mosty, nowe szosy, 118 tys. izb mieszkalnych da ludziom pracy przemysł budowlany.

Taki będzie efekt ofiarnej pracy i twardej walki obecnego etapu, który teraz realizujemy. Walki twardej i ofiarnej, gdyż niejedną kłodę przegradzającą szlaki naszego marszu musimy usuwać wzmożonym trudem. Niejeden brak przezwyciężyć.

Niejeden niedostatek nadrobić. Łamiemy jednak trudności, jakie wyłaniają się na naszej drodze, nie osłabiając tempa, które dyktuje nam patriotyczna ambicja i nasz interes narodowy.

Rośnie świadomość klasy robotniczej. Dźwiga się na coraz wyższy poziom i coraz bardziej umacnia się ruch współzawodnictwa.

W zobowiązaniach na cześć 60-lecia Bolesława Bieruta i święta 1 Maja wzięło udział trzy miliony osiemset tysięcy robotników i około 20 tys. gromad wiejskich.

Dźwiga się z zacofania ekonomicznego i politycznego polskie chłopstwo pracujące. Już ponad 3.200 spółdzielni produkcyjnych gospodaruje na polskiej wsi.

W ogniu próby twardej walki i patriotycznego trudu rośnie jedność, zwartość moralno-polityczna naszego narodu.

Umacnia się i pogłębia coraz bardziej przyjaźń i braterski sojusz narodu polskiego z wielkim Krajem Rad. Krzepnie siła gospodarcza i polityczna naszego kraju. Rośnie nasz wkład w dzieło światowej walki o pokój.

— Oto jak można byłoby pokrótce zsumować treść tego meldunku, który składa każda robotnicza załoga, każdy uczestnik współzawodnictwa pracy ku czci 1-majowego święta i uczestnik Wart Bierutowskich, każda chłopska gromada — walcząca skutecznie o podwyżkę plonów.

* * *

Radośnie brzmi meldunek, radośnie — jak epos o trudnej lecz zwycięskiej walce.

Składamy go prochom najlepszych synów narodu polskiego — Modrzewskim, Konarskim, Kościuszkom, Waryńskim, Marchlewskim — całym pokoleniom bojowników postępu, którzy od wieków marzyli o Polsce ludzi wolnych, sprawiedliwej, swobodnie budującej swój szczęśliwy byt.

Składamy go naszym dzieciom i przyszłym generacjom, dla których dziś budujemy świetlane jutro.

Składamy go wielkiemu Związkowi Radzieckiemu, który ideałami Rewolucji Październikowej i własnym przykładem wskazał drogę wszystkim narodom świata ku nowej szczęśliwej epoce.

Składamy go bohaterskiej Korei, wszystkim ludom, całej ludzkości — walczącej o pokój, o okiełznanie imperializmu.

Niech przysłuchają się jego treści również zbrodniarze Wall Street. Niech wiedzą, że naród nasz rośnie w siłę. Że potężnieje nasza gospodarka, nowe wciąż moce produkcyjne włączająca w służbę dobrobytu i szczęścia człowieka.

Że krzepnie granitem fundament niepodległości i suwerenności naszego kraju. Rośnie nasz wkład w dzieło okiełznania agresorów. Umacnia się to ogniwo frontu pokoju, które nosi imię — Polska. Wzmaga się siła obronna naszej ojczyzny.

Niech wiedzą także, iż strzeżemy uważnie naszego pokojowego dorobku, że naród nasz — podobnie jak inne ludy świata — czujnie patrzy im na ręce.

Stratedzy wojny bakteriologicznej, mordercy dzieci, starców i kobiet, inspiratorzy planów nowego, hitlerowsko-amerykańskiego Drang nach Osten, podżegacze i wykonawcy zbrodni — niech usłyszą jeszcze raz, że nie minie ich sąd narodów.

Niech wiedzą i widzą, że otacza ich nienawiść i gniew, że czeka ich kara za potworne przestępstwa przeciwko ludzkości, których już dokonali, lub które planują.

Niech uprzytomnią sobie amerykańscy bankierzy, że i my jak wszystkie inne narody gotowi jesteśmy do największych wysiłków i poświęcenia, by zdławić ich obłędne próby rozpętania pożogi nowej światowej wojny. Że będziemy nieugięcie bronili sprawy pokoju.

Niech dotrze do ich świadomości, że planowanie wojennej rozprawy ze światem postępu nie tylko nie rozwiąże sprzeczności i kryzysu, dławiącego kapitalizm, nie tylko nie zahamuje nieodwracalnego procesu historii, lecz może jedynie przyspieszyć śmierć imperializmu.

Do nas należy przyszłość. My, obóz pokoju, wmacniamy nieustannie swe siły. I my kształtować będziemy oblicze jutra.

Kroczą szeregi za szeregami. Płoną sztandary jak krew czerwone. Płoną transparenty. Płoną ludzkie serca. Płynie śpiew: „Bój to jest nasz ostatni..."

I powie poeta:

„Pokój, pokój narodom,
Braterstwo dla wszystkich ras,
w przyszłość pierwszomajowym pochodem!
wyżej sztandarów las".

T. I.

Leopold Lewin

1 MAJA

Wezbrały okrzykami kasztany,
Pieśniami zakwitają akacje,
W ten dzień majowo rozśpiewany
Towarzysze — na demonstrację!

W radosnej tonie dziś czerwieni
Zieleń Mazowsza, Śląsk, Zagłębie,
Płoną sztandary — las płomieni,
Nad którym białe mkną gołębie.

Za gołębiami wzrok twój wzlata
I pieśń szybuje nad pieśniami —
Ruszymy z posad bryłę świata! —
Stawaj w szeregu, idziesz z nami!

Z rąk naszych wstały te ulice,
Naszą radością kipią place.
Z pieśnią idziemy przez stolicę
Sławiąc socjalizm, pokój, pracę.

DZIEŃ·MIĘDZYNARODOWEJ·SOLIDARNOŚCI MAS·PRACUJĄCYCH, DZIEŃ·BRATERSTWA WSZYSTKICH·LUDÓW WALCZĄCYCH o POKÓJ, DEMOKRACJĘ i SOCJALIZM

Wniesienie do Sejmu Ustawodawczego PROJEKTU KONSTYTUCJI POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

WARSZAWA 30. 4. ZGŁOSZONE W TOKU DYSKUSJI OGÓLNONARODOWEJ NAD PROJEKTEM KONSTYTUCJI POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ WNIOSKI I POPRAWKI ZOSTAŁY ZGODNIE Z REGULAMINEM ROZWAŻONE PRZEZ WŁAŚCIWE PODKOMISJE KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

Na podstawie uchwał tych podkomisji, podkomisja redakcyjna i zagadnień ogólnych, której przewodniczył Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, przedstawiła Komisji Konstytucyjnej swoje wnioski w sprawie ostatecznego brzmienia projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W dniu 30 kwietnia br. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej czwarte posiedzenie plenarne Komisji Konstytucyjnej.

Porządek dzienny obrad obejmował dwa punkty:

I Sprawozdanie o przebiegu ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

II Uchwalenie projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W punkcie pierwszym porządku dziennego członek Komisji Konstytucyjnej pos. E. Ochab omówił przebieg dyskusji ogólnonarodowej nad projektem. Sprawozdawca podkreślił wielkie polityczne znaczenie dyskusji, która świadczy o całkowitym zatwierdzeniu przez naród zasad projektu.

Komisja Konstytucyjna przyjęła sprawozdanie do wiadomości.

W punkcie drugim porządku dziennego członek Komisji Konstytucyjnej prof. St. Rozmaryn zreferował wnioski podkomisji redakcyjnej i zagadnień ogólnych w sprawie brzmienia projektu, który Komisja Konstytucyjna przedłożyć ma Sejmowi Ustawodawczemu.

Po dyskusji Komisja Konstytucyjna jednomyślnie uchwaliła wnieść przedstawiony przez podkomisję redakcyjną i zagadnień ogólnych tekst projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do Sejmu Ustawodawczego.

Następnie członek Komisji Konstytucyjnej prof. St. Ignar zgłosił wniosek, aby Komisja Konstytucyjna zwróciła się do swego przewodniczącego, Prezydenta Rzeczypospolitej, o zreferowanie w jej imieniu w Sejmie Ustawodawczym projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Komisja Konstytucyjna jednomyślnie wniosek uchwaliła.

W dniu 30 kwietnia 1952 r. projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej złożony został Sejmowi Ustawodawczemu.

ROZKAZ
Ministra Obrony Narodowej
Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego

SZEREGOWCY I MARYNARZE, PODOFICEROWIE I OFICEROWIE, GENERAŁOWIE I ADMIRAŁOWIE!

Obchodzimy dzisiaj, wraz z całym narodem polskim, radosne święto 1 Maja, dzień międzynarodowej solidarności i braterstwa pracujących całego świata.

Święto to jest w roku bieżącym ogólnoświatowym przeglądem sił walczących przeciw podżegaczom wojennym o pokój i demokrację, o niepodległość i socjalizm.

1 Maja 1952 roku obchodzimy w wolnej Polsce Ludowej pod hasłami ogólnonarodowego frontu wszystkich patriotycznych sił do walki o pokój i wykonanie decydujących zadań 3 roku Planu 6-letniego.

Obchodzimy ten dzień pod znakiem dalszego wzmożenia potęgi gospodarczej i obronnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jako naszego wkładu do walki wszystkich miłujących pokój i wolność narodów pod wodzą Związku Radzieckiego, przeciw amerykańskim imperialistom, zaciekłym wrogom Polski, wskrzesicielom wehrmachtu hitlerowskiego.

Pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego, pierwszego budowniczego Polski Ludowej, Prezydenta Bolesława Bieruta, naród polski odpowiada na zakusy imperialistów ofiarną pracą nad umocnieniem potęgi naszego państwa oraz wzmożoną czujnością. Dzień 1 Maja jest manifestacją naszej siły i jedności narodu w obronie ojczyzny i pokoju, jest manifestacją naszej solidarności ze wszystkimi walczącymi o pokój i postęp narodami świata. Skupieni wokół Związku Radzieckiego, wokół Chorążego Pokoju Józefa Stalina, w jednym szeregu z krajami demokracji ludowej, z Chinami Ludowymi i Niemiecką Republiką Demokratyczną, razem z bojownikami o pokój i wolność w krajach kapitalistycznych, pokrzyżujemy plany imperialistów, zbudujemy socjalizm w Polsce.

Pomni swej roli w wielkim dziele walki o pokój i socjalizm, żołnierze Wojska Polskiego witają dzień 1 Maja nowymi osiągnięciami szkoleniowymi, wzmocnieniem dyscypliny i porządku wojskowego, nieustannym podnoszeniem zdolności bojowej w służbie ojczyzny.

SZEREGOWCY I MARYNARZE, PODOFICEROWIE I OFICEROWIE, GENERAŁOWIE I ADMIRAŁOWIE!

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej, w imieniu Rządu i swoim własnym, pozdrawiam was w dniu święta 1 Maja i

rozkazuję:

1. Podnosić nieustannie poziom wyszkolenia bojowego i politycznego. Mnożyć szeregi przodowników wyszkolenia. Letni okres szkolenia wykorzystać w pełni dla doskonalenia kunsztu żołnierskiego. Wyrabiać w żołnierzach hart, ofiarność i wytrzymałość na trudy, inicjatywę i śmiałość, czujność i koleżeństwo żołnierskie.
2. Wychowywać żołnierzy w duchu umiłowania ojczyzny i gotowości do najwyższych ofiar w jej obronie. Pielęgnować postępowe tradycje walk naszych wielkich przodków — Czarnieckiego, Kościuszki, Bema, Dembowskiego, Jarosława Dąbrowskiego. Wychowywać żołnierzy na przykładach życia i walki wielkich bojowników o wolność i socjalizm — Waryńskiego i Dzierżyńskiego, Buczka, Nowotki i Świerczewskiego, na wzorach bohaterskich żołnierzy I i II Armii.
3. Wzmacniać ustawicznie świadomą dyscyplinę wojskową. Stosować ściśle wymogi regulaminów wojskowych, jako podstawy porządku wojskowego. Umacniać jednoosobowe dowodzenie. Wychowywać żołnierzy w duchu miłości do swoich dowódców i bezwzględnego wykonywania wszystkich rozkazów.
4. Szkolić żołnierzy w oparciu o doświadczenia najlepszej armii świata, Armii Radzieckiej. Nieustannie studiować nieprześcignioną stalinowską naukę wojenną. Umacniać i pogłębiać braterstwo broni i idei z Armią Radziecką.
5. Dla uczczenia wielkiego święta pracujących oddać w dniu 1 Maja w stolicy Polski Ludowej — Warszawie 20 salw artyleryjskich.

Niech żyje nasza umiłowana Ojczyzna — wolna i zjednoczona Polska Ludowa!

Niech żyje Ludowe Wojsko Polskie, wierna straż niepodległości i budownictwa socjalistycznego Polski!

Niech żyje wielki budowniczy i kierownik Polski Ludowej, organizator i wychowawca Wojska Polskiego — Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje wielki przyjaciel narodu polskiego — chorąży światowego obozu pokoju — Generalissimus Stalin!

Minister Obrony Narodowej
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Przy udziale Prezydenta Bolesława Bieruta
Centralna Akademia 1-Majowa w Warszawie

WARSZAWA, DNIA 30 KWIETNIA BR. ODBYŁA SIĘ W WARSZAWIE UROCZYSTA CENTRALNA AKADEMIA 1-MAJOWA. NA AKADEMIĘ PRZYBYŁY WIELOTYSIĘCZNE RZESZE LUDU WARSZAWY.

Gdy w prezydium akademii zajmuje miejsce Prezydent R.P. przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut, rozlegają się dźwięki hymnu narodowego i zrywają się długo niemilknące owacje.

W prezydium akademii zasiedli również członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, członkowie Rady Państwa, członkowie rządu z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego z Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim na czele, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, związków zawodowych, organizacji masowych, świata kultury i nauki, przodownicy pracy oraz przodujący chłopi.

Wśród członków prezydium akademii znajdują się przewodniczący delegacji zagranicznych przybyłych do Warszawy na uroczystości święta 1 Maja.

Na akademii obecni byli przedstawiciele dyplomatycznej państw zaprzyjaźnionych.

Przewodniczył Akademii przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz, referat wygłosił sekretarz KC PZPR Z. Nowak.

Poszczególne fragmenty przemówienia sekretarza KC PZPR Z. Nowaka zgromadzeni przyjmowali żywiołowymi manifestacjami na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta, na cześć obozu pokoju i postępu, na cześć ostoi pokoju — Związku Radzieckiego, na cześć Chorążego Pokoju Wielkiego Stalina.

Po akademii odbyła się bogata część artystyczna.

Przemówienie sekretarza KC PZPR Zenona Nowaka wygłoszone na centralnej akademii 1-majowej w Warszawie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Wysokie odznaczenia za zasługi w pracy zawodowej

WARSZAWA, 30.4. — Z okazji święta 1 Maja Prezydent RP Bolesław Bierut odznaczył za zasługi w pracy zawodowej szereg osób orderami „Sztandar Pracy" i „Odrodzenia Polski" oraz złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi.

Orderem „Sztandar Pracy" II klasy Prezydent RP Bolesław Bierut odznaczył:

GRZEGORZA CHANASA — rębacza przodowego kopalni „Sośnica", stale podwyższającego swą normę wydobycia węgla przez odpowiednie zastosowanie wiercenia przy urobku węgla. Zmniejszył on w dużym stopniu procent miału.

ALOJZEGO JUROWSKIEGO — rębacza przodowego kopalni „Sośnica", stale podnoszącego normę wydobycia węgla. Przeciętna roczna wydobycia Jurowskiego wynosi 234 proc. normy.

IRENĘ DZIKLIŃSKĄ — rdzeniarkę huty „Zygmunt", która wyrabiając systematycznie ponad 500 proc. normy wykonała w dniu 21 grudnia 1951 roku zadania produkcyjne Planu 6-letniego.

KAROLA WADUŁĘ — mistrza szybkościowego wytopów stali huty „Pokój" Delegowany do huty im. J. Stalina w celu usprawnienia pracy. Waduła skrócił czas wytopu z 12 na 7 godzin.

STANISŁAWA GÓRNEGO — ślusarza sprawdzianowego zakładów przemysłu metalowego im. J. Stalina w Poznaniu. Jest on 8-krotnym przodownikiem pracy, osiągającym przeciętnie 320 proc normy, wybitnym fachowcem w dziedzinie produkcji narzędzi i sprawdzianów.

MARIANA PETERSKIEGO — oczyszczacza odlewów zakładów metalurgicznych w Poznaniu, 9-krotnego przodownika pracy, który wykonuje systematycznie 300 proc normy

WŁADYSŁAWA SZCZEPANIAKA — oczyszczacza odlewów zakładów metalurgicznych w Poznaniu, 7-krotnego przodownika pracy, który osiąga przeciętnie 250 proc normy.

Ponadto Prezydent RP odznaczył: orderem „Odrodzenia Polski" IV i V klasy — dwie osoby Złotym Krzyżem Zasługi — 164 osoby. Srebrnym Krzyżem Zasługi — 1.102 osoby. Brązowym Krzyżem Zasługi — 1.139 osób.

Na wniosek ministra górnictwa Prezydent RP Bolesław Bierut odznaczył srebrnym Krzyżem Zasługi 7.008 osób za 7-letnią nienaganną i nieprzerwaną pracę w górnictwie oraz 8.580 osób Brązowym Krzyżem Zasługi za 5-letnią nienaganną i nieprzerwaną pracę w górnictwie.

Ruszył duży obiekt przemysłowy kombinatu Nowa Huta

KRAKÓW. 30. 4. W przeddzień święta 1 Maja odbyła się na terenie kombinatu Nowa Huta uroczystość oddania do użytku i uruchomienia drugiego obiektu przemysłowego.

W wyniku zwycięsko zrealizowanych zobowiązań ku czci 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja, skrócono o 2 miesiące termin wybudowania olbrzymiego warsztatu mechaniczno-naprawczego o kubaturze ponad 176 tys. m. sześc.

Rozpoczęła się największa na świecie impreza kolarstwa amatorskiego
WYŚCIG POKOJU
WARSZAWA — BERLIN — PRAGA

WARSZAWA, 30.4. Już na długo przed startem do Wyścigu Pokoju, 50 tys. publiczności wypełniło szczelnie stadion Wojska Polskiego.

W loży honorowej miejsca zajęli m. in.: Marszałek Sejmu Kowalski, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie rządu z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Jerzy Putrament. Przybyli również członkowie korpusu dyplomatycznego, wśród których znajdował się ambasador ZSRR Arkadij Sobolew, ambasador Republiki Czechosłowackiej Franciszek Piszek i szef misji dyplomatycznej NRD — ambasador Aenne Kundermann.

W jednej z lóż zasiadły delegacje zagraniczne, przybyłe do Warszawy na uroczystości 1-majowe.

Witana burzą oklasków wkracza na stadion 2-tysięczna grupa sportowców stolicy, kolarze-uczestnicy Wyścigu Pokoju oraz 300 kolarzy — zwycięzców powiatowych wyścigów kolarskich, które odbyły się w ub. niedzielę w całym kraju.

Na stadionie wzdłuż loży honorowej ustawiają się uczestnicy w wyścigu kolarze. Do zebranych przemawia redaktor naczelny „Trybuny Ludu" Kasman.

„Wyścig Pokoju — powiedział on m. in. — rozrasta się z roku na rok i w swym jubileuszowym piątym roku zgromadził na starcie drużyny z różnych krajów Europy. Wyścig prowadzi tym razem przez tereny Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przez Berlin, wyzwolony — podobnie jak nasz kraj — z jarzma hitleryzmu przez Armię Radziecką.

Fakt ten jest jednym z wyrazów nowych, przyjaznych stosunków, jakie się ukształtowały między Polską, Czechosłowacją i naszym sąsiadem zza Odry i Nysy, jest wyrazem solidarności z walką NRD i postępowych sił całych Niemiec o zjednoczone, pokojowe, demokratyczne Niemcy.

Następnie redaktor naczelny „Trybuny Ludu" ogłosił V Międzynarodowy Kolarski Wyścig Pokoju Warszawa — Berlin — Praga za otwarty.

Kolarze wśród ogłuszających oklasków przejeżdżają honorową rundę dookoła stadionu. Równocześnie tysiące gołębi — symboli pokoju, wznosi się w powietrze. Honorowy starter I etapu — szef misji dyplomatycznej NRD ambasador Aenne Kundermann daje znak do wyruszenia.

Po wyjeździe kolarzy odbyła się defilada sportowców, pokaz gimnastyczny 400 studentów i studentek AWF, sztafeta lekkoatletyczna oraz międzynarodowy mecz piłkarski Trnava (Czechosłowacja) — Ośrodek Szkoleniowy Unii zakończony zwycięstwem Unii 4:3 (2:2).

Wkrótce po zakończeniu meczu piłkarskiego na stadion wpadają pierwsi kolarze, kończąc I etap wyścigu: Belgowie i Czechosłowacy. Wita ich huragan okrzyków.

Wyniki I etapu

Drużynowo pierwszy etap wyścigu wygrała doskonała drużyna belgijska. Drużyna polska straciła do zwycięzcy ponad 15 minut. Najlepszy z Polaków Jarząbek ukończył wyścig w niecałe 3 minuty za zwycięzcą.

Indywidualnie:

1) Verschuren (Belgia) 2:34:14, 2) Verhelst (Belgia) 2:35:38, 3) Vesely (CSR) 2:35:51, 4) Svoboda (CSR) 2:35:51, 5) Vanhoven (Belgia) 2:35:51, 6) Garnier (Francja), 7) Roepke (Dania), 8) Kirchhof (NRD), 9) Sitzwohl (Austria) 10) La Grouw (Holandia) — wszyscy w tym samym czasie — 2:35:51.

Polacy zajęli następujące miejsca: 65) Jarząbek — 2:37:05, 75) Wrzesiński, 77) Hadasik, 79) Wójcik, 87) Królak, 88) Klabiński.

Zespołowo:

1) Belgia — 7:46:43, 2) CSR — 7:47:36, 3) Dania — 7:47:36, 4) Holandia — 7:47:36, 5) Austria — 7:47:39, 6) NRD — 7:47:39, 7) Węgry — 7:47:39, 8) Anglia — 7:47:42 9) Bułgaria — 7:47:42, 10) Włochy — 7:47:42. Drużyna polska zajęła 16 miejsce, uzyskując czas 8:02:16.

(Sprawozdanie z I etapu patrz str. 8)

Trzej łódzcy murarze wykonali swe zadania Planu 6-letniego

29. 4. br. murarze Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Zarząd Budowlany nr 2 **Stanisław Różycki, Jan Kaczmarek i Józef Kaczmarek** zameldowali o wykonaniu zadań Planu 6-letniego.

Murarze ci wykonywali przeciętnie **315 proc. normy miesięcznie.** Do końca roku 1955 zobowiązali się oni wykonać zadania następnych sześciu lat.

Natomiast cieśla **Nikodem Kołodziejski** zobowiązał się wykonać zadania Planu 6-letniego do dnia **22 lipca br.** Zobowiązanie to podjął dla uczczenia święta — rocznicy powstania PKWN.

Z ostatniej chwili
„Rotation" zamiast „Chemie"

W ostatniej chwili przed zamknięciem numeru, dowiadujemy się, że do Łodzi przybyła zamiast zapowiedzianej „Chemie" (Lipsk drużyna „Rotation" (Drezno) „Rotation" jest jedną z najlepszych drużyn piłkarskich NRD.

Pierwsza mobilizacja majowa

W lipcu 1889 roku w Paryżu obradował I Kongres II Międzynarodówki. Na Kongresie zapadła uchwała, która datę tę czyni historyczną:

„Będzie urządzona wielka międzynarodowa manifestacja w dniu oznaczonym, w tym celu, ażeby we wszystkich krajach i miastach jednocześnie robotnicy wezwali władze publiczne do wprowadzenia prawa, ograniczającego liczbę godzin pracy do 8 godz. i do wykonania innych postanowień Kongresu paryskiego.

Wybór padł na 1 maja, ponieważ już wcześniej, na zjeździe amerykańskiej Federacji Pracy w St. Louis postanowiono właśnie w tym dniu rozpocząć akcję o 8-godzinny dzień pracy dla uczczenia zmasakrowanej przez policję 1 maja 1886 r. demonstracji robotniczej w Chicago.

Apel Kongresu Międzynarodówki odbił się potężnym echem. Od tej chwili 1 maja partie socjalistyczne wszystkich krajów, przy udziale szerokich mas, miały manifestować wspólność interesów proletariuszy całego świata w walce o zrealizowanie postulatów politycznych i ekonomicznych.

Burżuazja od razu zdała sobie sprawę ze znaczenia święta pierwszomajowego. Groźba rewolucyjnych wystąpień postawiła na nogi cały aparat przemocy i gwałtu. Do wielu miast i ośrodków przemysłowych ściągano wojsko i policję.

W Niemczech załogom wojskowym wydano rozkaz ostrego pogotowia. We Francji zakazano gromadzenia się na ulicach, do Paryża ściągnięto posiłki żandarmerii.

Nie osiągnęły celu żadne „środki zapobiegawcze". W pierwszych demonstracjach majowych roku 1890 ulice zapełniły się tłumami setek tysięcy robotników.

Stało się jasne, że 1 Maja to nie tylko mniej lub więcej ważna uroczystość, lecz dzień, zwiastujący obalenie starego porządku, apel, na który stają miliony ludzi wyzutych z praw.

Kiedy w kilka lat później punkt ciężkości ruchu rewolucyjnego przeniósł się do Rosji, święto 1 Maja nie stało już tylko pod znakiem doraźnych żądań i postulatów robotniczych. Proletariat rosyjski pod wodzą Lenina, występując 1 Maja w fabrykach, koszarach i na ulicach, przejawiał nieugiętą wolę zniszczenia bez reszty starego, nienawistnego porządku i zbudowania na jego miejsce świata sprawiedliwości i braterstwa. I tak oto święta 1 Maja przybliżały rok za rokiem nastanie wolności, stawały się miarą rewolucyjnych dokonań na drodze do zwycięstwa mas robotniczych.

Hasła stały się rzeczywistością

Gdy patrzymy na hasła, gdy czytamy płomienne odezwy pierwszomajowe, począwszy od roku 1890 poprzez lata rewolucji w 1905, pierwszej wojny imperialistycznej, okresu terroru sanacyjnego, skończywszy na pełnym nadziei apelu z ostatniego roku okupacji hitlerowskiej — uderza nas żelazna konsekwencja historycznego rozwoju, zawarta w tych pełnych chwały argumentach ruchu robotniczego. Odzwierciedlają one poszczególne etapy walki, jej nasilenia i odpływy, a przecież łączy je wspólny nierozerwalny węzeł. Ze wszystkich odezw, pomimo różnych sytuacji i warunków dziejowych, bije ta sama treść, jedno wielkie dążenie do obalenia przemocy i zbudowania świata sprawiedliwości

Pierwsze wezwanie 1 majowe w Polsce pada w roku 1890 bezpośrednio po słynnej uchwale kongresu II międzynarodówki w sprawie ustanowienia święta robotniczego.

„Bracia robotnicy polscy — zwracał się do ludzi pracy komitet robotniczy 2 Proletariatu, na czele którego stał Marcin Kasprzak — na całym świecie 1 Maja ustanie warczenie maszyn, zgaśnie ogień pod kotłami parowymi... Fabrykanci z nieczystym sumieniem pochowają się w mysie dziury, a robotnicy pospieszą na zebrania, gdzie będą się naradzać nad środkami wywalczenia sobie ostatecznego zwycięstwa, przejęcia fabryk i ziemi na wspólną własność ludu pracującego...."

Wystąpimy zgodnie, śmiało, bracia, wszyscy razem!",

Wśród robotników warszawskich apel wywołał natychmiastowy oddźwięk.

Nie zważając na terror carskiej żandarmerii ogłoszono strajk, w którym wzięło udział prawie 10 tysięcy robotników żądając pracy, chleba, wypełnienia podstawowych żądań świata pracy.

Z każdym rokiem fala manifestacji 1 majowych zyskiwała coraz szerszą platformę polityczną i ekonomiczną. Krzepł front walki z caratem, zaborcami pruskimi i austriackimi z koalicją krajowych międzynarodowych kapitalistów.

1 Maja 1903 r. SDKP i L wydała odezwę, w której czytamy znamienne słowa:

Robotnice i robotnicy polscy — w walce swojej o lepszą przyszłość nie jesteście sami. W całym państwie cara od granic Polski do Sybiru, od Newy do Kaukazu, wszędzie burzy się lud roboczy....

.....Niech polski lud roboczy ręka w rękę z ludem pracującym całej Rosji, pod wspólnym sztandarem socjalnej demokracji powstanie przeciw carskiemu rządowi, a runie gmach niewoli politycznej i droga do rewolucji socjalnej będzie otwarta.

Po powstaniu państwa polskiego w 1919 r., kiedy Piłsudski, posłuszny rozkazom imperialistów rozpoczął najazd na Kraj Rad, komuniści polscy starali się natychmiast zmobilizować szerokie masy do nieustępliwej walki przeciw zdradzieckim, antyludowym posunięciom kliki legionowej.

Szczególną rolę odegrały tutaj właśnie przygotowania i przebieg święta robotniczego.

1-majowa odezwa KC KPRP 1919 r. stwierdza:

„Pod sztandarami komunistycznymi demonstrowało co najmniej 50 tysięcy ludzi. Za sztandarami głoszącymi rewolucyjno-socjalną dyktaturę proletariatu, żądającymi władzy dla rad delegatów robotniczych, za sztandarami, na których gorzał protest przeciw wojnie, przeciw poborowi, na których płomienił się okrzyk: — „Niech żyje Armia Czerwona" szła zwartymi szeregami przytłaczająca większość proletariatu Warszawy.

W przeddzień faszystowskiego zamachu stanu w 1926 roku komuniści w odezwie 1-majowej pisali:

„Towarzysze! W dniu 1-maja musimy wyrazić swą niezłomną wolę walki przeciw zamachom burżuazji przeciw zbrodniczym rządom kapitalistycznym.

....wzywamy was, robotnicy z PPS, do wspólnego protestu, do wspólnych szeregów, przeciw ofensywie kapitału i faszyzmu. Żądajcie od przywódców waszych wspólnego wystąpienia. Z radością witamy tych z was, którzy stanęli już pod sztandarem jedności klasy robotniczej — jedności związków zawodowych".

Nadszedł rok 1938, otwartych agresji Hitlera. katastro-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Niech żyje Konstytucja Ludowa — Wielka Karta historycznych zdobyczy polskiego ludu pracującego. Pod sztandarem Konstytucji Ludowej walczymy o szybki wzrost potęgi naszej Ojczyzny!

Budowniczowie kanału dotrzymują słowa

Zimą 1950 r. rozeszła się po całym świecie wiadomość o uchwale rady ministrów ZSRR w sprawie budowy kanału wołżańsko-dońskiego i nawodnienia terenów w obwodzie rostowskim i stalingradzkim. W ramach wielkiego budownictwa komunistycznego miały zostać przyśpieszone i rozszerzone prace tak, by wiosną 1952 r. oddać do użytku kanał wołżańsko-doński, cymliański węzeł wodny oraz elektrownię wodną.

Zadanie nie było łatwe. Wody Donu płyną o 44 m wyżej od wód Wołgi. Twórcy projektu kanału postanowili czerpać wodę do kanału z Donu, a statki przepuszczać przez cały system śluz. Dziewięć śluz będzie tworzyć „schody" na wołżańskim zboczu wyżyny jergenińskiej, z której szczytu woda spłynie do Wołgi poprzez system sztucznych mórz połączonych między sobą czterema śluzami.

Wędrówka wody

Wody Donu rozpoczęły swą podróż do Wołgi 1 lutego. Wówczas to ruszyła karpowska stacja pomp, napełniając pierwszy i największy zarazem i rezerwuar Wołga—Donu. Dziś szeroko rozlewa się już morze Cymliańskie. Wody dońskie dochodzą już do Wołgi.

Na całej trasie budowy prace dobiegają już końca. A trzeba zdać sobie sprawę, że teren budowy nie ograniczał się do wąskiego pasa kanału.

Warto zapoznać się z niektórymi cyframi dotyczącymi rozmachu budowy. Pomyśleć tylko: kanał zwiąże w jedną sieć wodną żeglowne rzeki, których łączna długość przekroczy długość równika.

Cymliańska elektrownia wodna będzie produkowała tyle elektryczności ile zużywa dwumilionowe miasto!

Gdyby zebrać beton i wszystkie materiały kamienne użyte do budowy śluz i koryta kanału oraz załadować je do wagonów kolejowych, to utworzyłyby one pociąg długości około 1400 km. Trzy stacje pomp zbudowane na kanale, pracując bez przerw przez 15 dni mogłyby wypompować całą wodę z kanału Sueskiego.

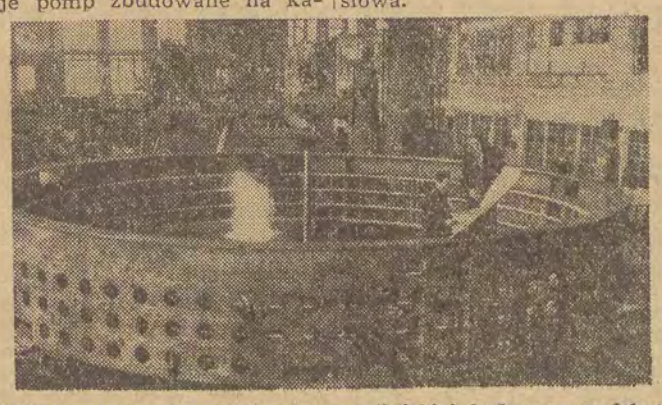

Hydrogenerator dla elektrowni cymliańskiej budowany w fabryce „Elektrosiła" w Leningradzie.

Wielkie cyfry, wielkie czyny mają potężną wymowę. Ale niemniej wymowne są czasem na pozór drobne fakty, drobne epizody z historii budowy kanału, np.

Sprawa zajęcy

Gdy wielkie obszary dzisiejszego morza Cymliańskiego zaczęła zalewać woda, wilki i lisy przeczuły niebezpieczeństwo i samodzielnie się ewakuowały. Mniej roztropne okazały się zające. Człowiek radziecki kocha przyrodę, jak że więc mógł nawet w obliczu zadań związanych z budową kanału zapomnieć o zwierzętach! I oto pewnego dnia zjawili się myśliwi, by z wysp tworzących się na wzgórzach i z pni drzew zebrać zatrwożone zające, w ostatniej chwili zbiegłe przed napierającym żywiołem. Długouchych pasażerów dowieziono do bezpiecznych miejsc i tam dopiero wysadzono na ląd.

Dotrzymują słowa

Dla uczczenia międzynarodowego święta 1 Maja budowniczowie kanału Wołga—Don zobowiązali się na ten dzień ukończyć wszystkie prace budowlane i montażowe.

24 kwietnia prasa doniosła, że w elektrowni wodnej rozpoczęto ustawianie największych części pierwszego agregatu hydrotechnicznego i że montaż 120-tonowego statoru został przeprowadzony w ciągu dwóch dni.

27 kwietnia nadeszła nowa sensacyjna wiadomość. Załoga hydrowęzła spuściła na wody morza Cymliańskiego pierwszy holownik spalinowy.

Słowni budowniczowie kanału Wołga—Don dotrzymali słowa.

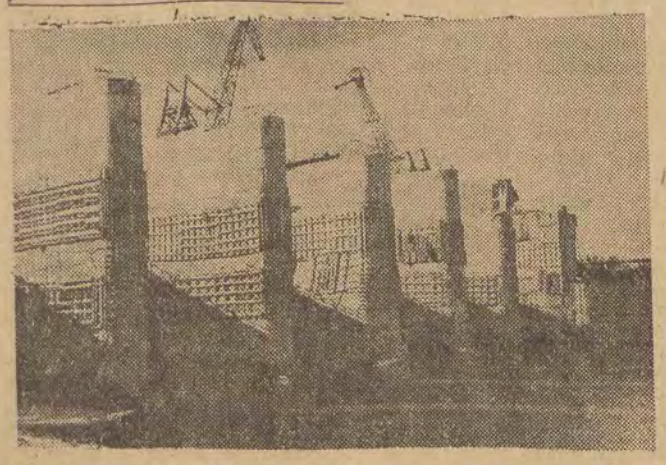

Potężne konstrukcje tamy hydrowęzła cymliańskiego w czasie budowy.

Siła majowych wystąpień

Gdy pokojowi na świecie zagraża polityka amerykańskich monopolistów i zaprzedanych im reakcyjnych rządów zachodnio - europejskich, gdy koszt zbrojeń ciężarem swym spada na barki ludności krajów kapitalistycznych, walka klasy robotniczej przeciw polityce wojny stała się walką narodów.

Inaczej być nie może. Ludzie pracy stanowią ogromną większość społeczeństw. Ich krzywdy i dążenia są cierpieniami i dążeniami narodów. Ich walka, w której przewodzą partie komunistyczne i robotnicze, jest walką narodów o prawo do samodzielnego, pokojowego życia.

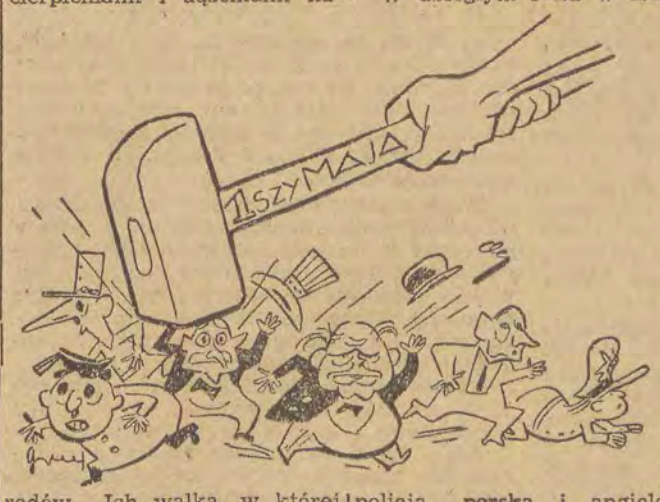

Dlatego manifestacje pierwszomajowe w krajach kapitalistycznych, w krajach zależnych od amerykańskiego imperializmu stają się coraz potężniejsze, stają się manifestacjami narodów walczących o pokój i niezależność. Dlatego też dla tłumienia ich reakcja używa wszelkich dostępnych jej metod terroru policyjnego.

W ubiegłym roku, w dniu 1 Maja, policja francuska brutalnie napadła na robotników Algeru, którzy domagali się wolności dla swego kraju. Kolonizatorzy francuscy sądzili, że salwy karabinowe zagłuszą wołanie uciemiężonych ludów, pozostających w niewoli kolonialnej. Widzimy dziś, że nadzieje francuskiej reakcji były fałszywe. Jesteśmy bowiem świadkami narastających potężnie dążeń wyzwoleńczych w Tunisie, jesteśmy świadkami walk, w których kolonizatorzy ponoszą porażki.

W ubiegłym roku w Iranie policja perska i angielska strzelała do robotników rafinerii abadańskiej, którzy domagali się upaństwowienia perskiego przemysłu naftowego i wyrzucenia Anglików. Terror nie złamał jednak woli narodu, wobec której musieli się ugiąć i burżuazja perska i brytyjscy imperialiści.

Również w ubiegłym roku w Hiszpanii miały miejsce wielkie strajki polityczne. Były one dowodem, że gestapo frankistowskie nie jest w stanie zabić dążenia do wolności ludu hiszpańskiego.

Ale karabin w ręku policjanta symbolizuje słabość tych, którzy władzę swą opierają na policyjnym terrorze, symbolizuje słabość wyzyskiwaczy na całym świecie. Salwy karabinowe bowiem nie spełniają pokładanych w nich przez burżuazję nadziei, nie przynoszą one „uspokojenia".

Przeciwnie, w ciągu ubiegłego roku byliśmy świadkami wielkiego nasilenia walki przeciw polityce wojny imperialistycznej przemocy.

We Francji i Włoszech, w Anglii i Niemczech zachodnich coraz więcej ludzi, nawet nie związanych bezpośrednio z ruchem robotniczym, przyłącza się do walki klasy robotniczej o wyzwolenie spod dyktatury amerykańskiego imperializmu, spod dyktatury zbrodni i nędzy.

Tegoroczny dzień święta pracy masy pracujące na całym świecie obchodzą pod hasłem walki o pokój.

U nas, w Polsce, podobnie jak w Związku Radzieckim i innych krajach obozu postępu, hasło to oznacza przedewszystkim walkę o dalsze wzmocnienie naszej gospodarki, o nowe fabryki i kopalnie. Jesteśmy wolni, gospodarujemy na własnym i walka o pokój to sprawa codziennej naszej pracy, z której rośnie potęga naszej ojczyzny.

W krajach kapitalistycznych i zależnych od amerykańskiego imperializmu walka o pokój, to walka o wzmocnienie tych sił, które krzyżują wojenne plany imperialistów.

Cele swej walki ludzkość wypisała na pierwszomajowych transparentach, które poniosą najbardziej ofiarni jej bojownicy w dniu międzynarodowego święta robotniczego.

A.R.B.

WALCZĄCA PIEŚŃ

— We Francji wszystko zaczyna się od pieśni... Te słowa wyszły spod pióra poety robotniczego, Eugeniusza Pottier. Określiły one trafnie rolę rewolucyjnego pieśniarza. Na barykadach, w zmaganiach ludu francuskiego z absolutyzmem i mieszczaństwem obok czerwonych sztandarów łopotały rewolucyjne pieśni.

Właśnie z doświadczeń Komuny Paryskiej narodziła się pieśń Eugeniusza Pottier — „Międzynarodówka".

W roku 1888 robotnik odlewnik w Lille nazwiskiem Piotr Degeyter napisał do niej muzykę. W osiem lat później „Międzynarodówka" prowadzi pochody manifestujących robotników w czasie XVI-go Kongresu Francuskiej Partii Robotniczej.

W roku 1910 Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny w Kopenhadze kończy swoje obrady odśpiewaniem pieśni Pottier. „Międzynarodówka" zostaje wprowadzona jako hymn proletariatu do klas robotniczych całego świata — przetłumaczona na wszystkie języki, rozbrzmiewa apelem do walki z przemocą kapitału, jednoczy szeregi robotnicze, mobilizuje potężną siłą rewolucyjnej pieśni.

Echo „Międzynarodówki" dociera szybko do Polski, zostaje podchwycone przez polską klasę robotniczą. Śpiewają pieśń Pottier 1 maja 1890 roku — na pierwszym święcie pierwszomajowym w Polsce.

Pieśni „Proletariatczyków"

W Polsce rewolucyjna pieśń robotnicza rodzi się w okresie heroicznej walki „Proletariatu". W r. 1881 poeta Bolesław Czerwieński pisze „Czerwony sztandar" do melodii komunardów paryskich.

W r. 1883 student Wacław Święcicki osadzony w cytadeli warszawskiej za udział w akcji rewolucyjnej „Proletariatu" tworzy słynną „Warszawiankę" z efektownym refrenem: „Naprzód, Warszawo, na walkę krwawą, świętą a prawą marsz, marsz Warszawo!" „Warszawianka" wydostała się z więzienia na wolność i była rozpowszechniana w ulotkach. Śpiewana na melodię marsza Zuawów francuskich weszła w lud jako pieśń robotnicza. protest przeciwko przemocy caratu.

W r. 1886 w groźnym X pawilonie Ludwik Waryński pisze wstrząsającą pieśń pt. „Mazur kajdaniarski". Jest już po strasznych wyrokach. Skrzypią szubienice. Sypią się aresztowania. Ale idea „Proletariatu" żyje w dalszej walce robotniczej. „Mazur kajdaniarski" wybija takt walczącym „łańcuchem o kraty".

Pieśń pierwszomajowa

Kiedy więc polscy robotnicy wychodzą tłumnie na ulicę, aby po raz pierwszy — w r. 1890 — świętować dzień 1 maja, istnieje już dorobek rewolucyjnej pieśni.

Idea święta inspiruje dalsze pieśni już o tematyce ściśle pierwszomajowej, jak: „Dziś twoje święto, ludu roboczy"; „Wyjrzyj, bracie, tam na pole"; „Ludu roboczy poznaj swą siłę"; „Oto nadszedł maj uroczy"; „Marsz majowy".

Pieśni te, ogromnie w swoim czasie popularne, weszły w lud i zostały przez robotników adaptowane: nazwiska twórców uległy zapomnieniu; melodia, tekst żyły dalej. Dziś da się jedynie ustalić, że pieśni te narodziły się w środowisku b. „Proletariatczyków" i członków SDKPiL.

Rok 1905

Rewolucja 1905 roku znajduje swoje żywe odbicie i w literaturze (przede wszystkim Żeromski) i w nowych majowych pieśniach. Powstają: „Na barykady", „Marsylianka robotnicza" pióra B. Winawera, nowa (trzecia z kolei) „Warszawianka" pióra Fr. Mirandoli i inne. Jako echo łódzkie „Warszawianki" w r. 1909 rodzi się w Łodzi pieśń nawołująca do walki z łódzkimi fabrykantami pt. „Łodzianka" pióra Zygmunta Bóla.

I te pieśni, zawierające silny ładunek klasowy i wielką emocjonalność, weszły do śpiewnika pierwszomajowych pochodów.

Historyczne pieśni robotnicze odegrały w Polsce olbrzymią rolę: uskrzydlały walkę klasową.

Lenin śpiewał polskie pieśni

We wspólnej walce przeciwko caratowi i przemocy kapitału klasa robotnicza Polski i Rosji śpiewały razem „Międzynarodówkę". Polskie pieśni rewolucyjne wchodziły (w przekładach) do śpiewnika członków SDPRR.

A. Uljanowa-Jelizarowa pisze we wspomnieniach o Leninie, że na zesłaniu Lenin nauczył się polskich rewolucyjnych pieśni „częściowo po polsku, częściowo w tłumaczeniu rosyjskim pióra Krzyżanowskiego".

Rewolucja Październikowa, tworząc w dziejach nową erę, otwarła też nową księgę pieśni. Nie zapominamy jednak starych pieśni, które i teraz śpiewamy w pierwszomajowych pochodach. Słusznie wchodzą one do skarbca chlubnej tradycji rewolucyjnej w Polsce.

Hasła stały się rzeczywistością

(Dokończenie ze str. 3)

falna polityka Becka i Rydza prowadziła kraj ku przepaści. I znowu siły jednolitofrontowej lewicy wskazywały społeczeństwu drogę uniknięcia zagłady, przez zjednoczenie wszystkich elementów demokratycznych i sojusz ze Związkiem Radzieckim.

„1-Maja — głosiła odezwa KPP — świętem całej demokracji.... każdy dzień trwania faszystowskiej dyktatury piłsudczyków niesie nam zgubę i zatracenie... Groźba najazdu Hitlera sprawia, że walka o obalenie systemu sanacyjnego, o demokratyczne wybory, o rządy zaufania mas ludowych staje się zagadnieniem bytu lub niebytu Polski".

Niestety obóz wojny i nienawiści do postępu doprowadził swe zamiary do końca. Nastały czasy pogardy, masowych morderstw, obozów, powszechnego zniszczenia. Ale w tych najcięższych nawet warunkach wykuwała się i rosła siła, zdolna poprowadzić naród ku wolności. Polska Partia Robotnicza wskazywała narodowi, skąd musi przyjść wyzwolenie kraju, mobilizując jednocześnie masy do bezkompromisowej, niecofającej się przed niczym walki z okupantem hitlerowskim.

1 maja 1943 ukazała się odezwa PPR do narodu:

„Robotnicy! Nie kujcie broni dla Niemiec hitlerowskich! Niszczcie transport i łączność, maszyny i składy wroga!

Chłopi! Nie karmcie śmiertelnych swych wrogów! Nie oddawajcie kontyngentów! Niszczcie drogi i mosty, śpichlerze i magazyny Niemców!

Inteligencjo! Twoje miejsce u boku robotnika i chłopa. Oddaj wiedzę na usługi wspólnej walki ze wspólnym wrogiem....

Walczymy o Polskę, w której cały naród będzie miał zabezpieczoną wolność, chleb i pracę, dach nad głową i pokój. Walczymy o to, by uregulować i utrwalić wolność i niepodległość Polski..."

A w rok później 1 maja 1944 roku „Głos Warszawy" organ PPR pisał:

„Walka jaka toczy się już piąty rok, wysiłek największy jaki oczekuje nas jeszcze, wymaga zjednoczenia narodu, współdziałania wszystkich jego żywotnych sił. Ale kośćcem tego zjednoczenia, jego fundamentem musi być zjednoczenie klasy robotniczej. Jedność klasy robotniczej scementuje naród, przekreśli nadzieje ciemnych sił reakcji dalszego pasożytowania na jego ciele. Jedność klasy robotniczej wytyczy drogę wszystkim postępowym demokratycznym siłom Polski".

ZMIEŃMY UŻYTY W TEJ ODEZWIE CZAS PRZYSZŁY NA TERAŹNIEJSZY. UJRZYMY WÓWCZAS, ŻE CELE I ZADANIA, JAKIE STAWIAŁA PRZED SOBĄ W LATACH UCISKU I NIEWOLI PARTIA KLASY ROBOTNICZEJ, PRZODUJĄCA SIŁA NARODU-PRZYOBLEKŁY SIĘ DZISIAJ W REALNY KSZTAŁT, ŻE HASŁA RZUCANE PRZEZ KOMUNISTÓW STAJĄ SIĘ ZAWSZE ŻYWĄ, KONKRETNĄ RZECZYWISTOŚCIĄ.

St. R.

Grzegorz Timofiejew

Wiersz pierwszomajowy

Pierwszy dzień maja... Ziemia rozkwita
różą sztandarów, człowiek — radością.
Witaj, ludowa Rzeczpospolito!
Witaj, wolności!

Dawny maj w każdym mieście krwawiący
mrok i przemoc wyważał w kratach,
nawoływał pod sztandar walczących
robotników z całego świata.

Z maszyn natłoku z ludzkiego znoju
krzyk się wyrywał gorący, nagły,
wzbierał latami i oto szło już
ciężkie miasto młotów i fabryk

buntem objęte, majem natchnione
czerwoną pieśnią złączone bratnią
przeciw Szajblerom, Gromanom, Konom
na barykady, na bój ostatni!

Ci, którzy padli od salwy wrażej,
żyć nie przestali w walce klasowej,
to dlatego po stokroć razy
jest silniejszy nasz maj ludowy.

Pola zasiewa. Mięśnie napina.
Szczęśliwe jutro przybliża oku
jak promień słońca. Dymem z kominów
w niebie błękitnym tka słowo — pokój!

Żeby na zawsze połączyć ściśle
rękę z ufnością, miłość z człowiekiem,
czerwień z bielą obłoków na Wiśle,
imię Stalina z dwudziestym wiekiem.

Turbina Pokoju

Leningradzka fabryka im. Józefa Stalina wyprodukowała pierwszą turbinę parową o mocy 150 tys. k. w. i 3 tysiącach obrotów na minutę. Nowa turbina została nazwana „Turbiną Pokoju". Turbina Pokoju jest największą i najpotężniejszą turbiną na świecie. Długość jej bez generatora wynosi 23 m, waga około 500 ton. Poruszana jest parą o ciśnieniu 170 atmosfer i temperaturze 550 stopni

Czesław Schabowski

Zwycięstwo Heleny Pachnik

Kiedy przed dwoma laty dano Helce 12 zgrzeblarek do obsługi, zdawało się jej to bardzo krzywdzące i ciężkie.

Jakto? Siedemnastoletnia dziewczyna, która ledwo skończyła szkołę i dopiero co rozstała się z wsią, z pracą na roli, ma temu podołać? Oblatać dwanaście jakichś smoków z żelaza i nafutrować ich 400 kilami bawełny w ciągu ośmiu godzin?

Chciała uciec do służby. Zawszeć to u jakichś państwa sklepikarzy lub innej prywatnej inicjatywy może być lepiej, niż tutaj w tym szumie i huku. Wydawało się jej niezrozumiałe, gdy słyszała, jak to dziewczyny nogami i pazurami starają się wydostać z każdej służby do fabryki.

Rzepecki, majster salowy powstrzymał ją w tych zapędach. Właśnie Helka zapomniała włożyć na siebie gładki, granatowy, roboczy fartuch i momentalnie na jej włochatej sukience osiadło tyle bawełnianego puchu, iż Rzepecki powiedział:

— Zobacz, jak u nas szybko porasta się w pierze! Spróbuj parę dni porobić, nie bój się, żelazo nie takie, jak zły człowiek, który słowem tyle dogryzie, iż gangreny można dostać. Spróbuj, przekonasz się: ciężko czy nie ciężko. Ale najpierw przebierz się w płaszcz ochronny, bo jeszcze trochę, a potem nie doczyścisz się sukienki!

Wzięła się Hela do roboty, a po pewnym czasie, tak się nawet zdarzyło, że gdy któraś z robotnic nie przyszła do fabryki, Helka nie mogąc znieść, by maszyny stały nieczynne, brała pod opiekę jeszcze parę zgrzeblarek i już nie na dwunastu, lecz na czternastu, a czasem na szesnastu pracowała, mając i wtedy sporo czasu na odpoczynek.

Nie wszystkim koleżankom to się podobało. Były takie, które mówiły:

— Co masz za kogoś pracować? Zaraza jakaś poszła do kolejki za materiałem żeby spekulantom sprzedać, a ty będziesz robić za nią? Głupiaś!

Helka już wtedy należała do ZMP, szkolenie wiele jej dawało i umiała dobrze odpowiedzieć.

— Czy nie chodzi przypadkiem o to, aby nie pokazać, iż można w jedną osobę obsłużyć więcej zgrzeblarek? A ja strasznie ciekawa jestem, czy dałabym radę... na przykład dwudziestu czterem maszynom!

A w myślach sobie dopowiadała.

— Warto by spróbować... Było nie było, warto pokazać, co potrafię! Baby będą warczeć na mnie, ale czy. po to chodzę na nasze zebrania ZMP-owskie, aby jednym uchem słuchać przemówień o naszych obowiązkach wobec sprawy Planu i Pokoju, a drugim wypuszczać te nauki?

Wtedy właśnie młodsza siostra napisała ze wsi, że właśnie skończyła szkołę i prosi w liście aby Helka postarała się o jakąś robotę dla niej w Łodzi. W najbliższą niedzielę Helka pojechała do Sierzchowa w gminie Gortatowice powiatu Rawsko Mazowieckiego, gdzie na 4 ha ziemi gospodarowali rodzice i tu siostrze wyłuszczyła rzecz całą.

Tamta jeszcze nie miała wiele o tym pojęcia, ale, aby tylko wyrwać się do Łodzi przytakiwała i godziła się na wszystko.

Helce udało się umieścić siostrę w zakładach im. Marchlewskiego. Robiły na jednej zmianie, na sąsiadujących za sobą zespołach zgrzeblarek. Ale Helka obsługiwała dwanaście maszyn, a jej siostra — dziewięć. Długo uczyła młodszą, zanim tamta objęła dwanaście zgrzeblarek. Pewnego zaś dnia rzekła do pojętnej uczennicy:

— Odstąp mi dzisiaj osiem maszyn do obsługi.

— Praca na dwudziestu maszynach nie wydała się niemożliwością. Wprawnymi ruchami nakładała piętnastokilowe zwoje bawełny na zgrzeblarki, czyli mówiąc ich własnym językiem wsi — „futrowała" krówki, odstawiała spod nich napełnione białą taśmą, niby mlekiem, gary i — nie męczyła się.

— Wiesz — powiedziała po kilku dniach — pracuj spowrotem na swoich zgrzeblarkach, a ja obejmę drugi zespół. Pomyśl: Ileż to korzyści! Jedna osoba przejdzie na inny odcinek pracy, zwiększy produkcję z czterystu na osiemset kilo — więcej zarobię, a przy tym ile tysięcy metrów materiałów na sukienki i koszulki przybędzie dla naszych sióstr i braci na wsi i w mieście!

* * *

Zbliżała się uroczystość 60-lecia urodzin Prezydenta i święto 1 Maja. Ludzie — partyjni i niepartyjni, ZMP-owcy i nie ZMP-owcy — zaczęli masowo podejmować zobowiązania. Czyż Helka mając taką praktykę i doświadczenie mogła pozostać w tyle?

Dwie takie wielkie uroczystości niemal na raz, a ona nic? Ech, wreszcie przyszła pora i okazja! Pokaże, jaka z niej ZMP-ówka!

— Panie majstrze! — mówi do Rzepeckiego. — Niech pan zamelduje kierownictwu, ja ze swej strony przedłożę to mojej organizacji, że 18 kwietnia przechodzę na stałą obsługę dwudziestu czterech zgrzeblarek!

Żeby jednak pan był spokojny o maszyny, spróbujemy najpierw na obrotach zmniejszonych... Zobaczy pan!

Próba przy majstrze dała takie wyniki, iż doświadczony przełożony oddał Helenie Pachnik, 19-letniej ZMP-ówce z zakładów im. Marchlewskiego w Łodzi, dwadzieścia cztery maszyny do obsługi przy obrotach normalnych tj. osiem i pół, do dziewięciu. Komisyjne sprawdzenie produkcji wykazało taką samą jakość co i produkcja z dwunastu innych maszyn.

Hela zdobyła uznanie, pochwały. Pensja jej wzrosła dwukrotnie. Partia, ZMP, kierownictwo — pokazywały ją jako wzór. Lecz wraz z przyjemnościami, jakie zawsze towarzyszą takim przemianom, zaczęły kroczyć obok i przykrości: niejednej koleżance sukces Heli był solą w oku...

Pewnego dnia, gdy oburzona i zdziwiona z powodu przymówek pod jej adresem w rodzaju: „wyścigówka", „zaraza" — innym szkodzi' itp. — biegła po schodach do hali, śpiesząc nie tylko na zmianę, ale by jak najprędzej uciec od bab pyskatych, zatrzymało ją kilka kobiet. Spojrzała po twarzach — zgromadziły się wokół niej same niezadowolone. Nic nie szkodzi! Dała radę dwudziestu czterem maszynom, da radę i kilku otumanionym babom.

— Ja wam szkodzę? — A więc, jeśli z mojej przyczyny jest więcej materiałów na rynku i wasze chłopy mogą mieć gacie na tyłkach, tym szkodzę? Zwariowałyście? A ja to nie mam prawa zarabiać więcej?

— Zamęczasz się, dziewczyno! Jak ci nie żal zdrowia!

— Jaka mi troskliwa! O moje zdrowie się trapi... Zresztą nie męczę się... Gdybym się miała żyłować, nie brałabym się do tego... Tu nie męka lecz zgrabność w robocie ma do gadania! Zresztą to, co przyjemne, nikogo nie męczy. A mnie bardzo przyjemnie, gdy pomyślę, że staram się o materiały na koszulki dla waszych dzieci, że daję tyle metrów materiału swojemu krajowi... Pomyślcie tylko, czym jest wasza praca, to i wam lepiej się będzie pracowało. Spojrzała jeszcze raz po otaczających ją twarzach i poszła na salę.

* * *

Sala nr 3 w zakładach im. Marchlewskiego, średnioprzędnej przędzalni, to kompleks zgrzeblarek. Na maszyny te zakłada się zwoje bawełny, którą, przerobioną na taśmę wychodzącą z drugiej strony zgrzeblarki, tak zwanym lontem, układa się w wysokich, okrągłych pudłach, czyli garach. Wygląda to, jakby ktoś na maszynie ułożył bałwana ze śniegu, co topniejąc zamienia się nie w wodę, lecz w długą bez końca strugę śmietany. Ten widok splatających się zwoi białego złota przypominał Helce często jakiś śliczny białolniany warkocz zaklętej królewny Śnieżki.

Dziś przypomniały się jej słowa majstra o porastaniu w pierze. Toteż po zmianie, kiedy przechodziła obok robotnic, które znów chciały dokuczać Helce — bez gniewu, lecz ostro mówiła:

— Przecież każde nasze osiągnięcie doprowadza do szału, wiecie kogo... A wy tak samo przecież jak i ja chcecie pokoju, a nie rozumiecie jeszcze, że wasza praca to też walka o pokój. Pomyślcie sobie — ta miękka, puszysta bawełna — może mieć moc najtwardszej i najostrzejszej stali...

ŁÓDZKI alfabet

Po raz ósmy w wyzwolonej Polsce Ludowej masy pracujące obchodzą Międzynarodowe Święto Pracy. Po raz ósmy masy pracujące zapełnią ulice, by pod czerwonymi sztandarami dokonać przeglądu swych sił bojowych, zamanifestować swą nieugiętą wolę walki o pokój i postęp społeczny. Po raz ósmy masy pracujące dokonają przeglądu swych osiągnięć i zwycięstw w walce o budowę podstaw socjalizmu w Polsce. W tej walce — łódzkie masy robotnicze obok górników i hutników śląskich wykuły nowy język, nowy alfabet, alfabet trwalszy od śpiżu, alfabet osiągnięć i zwycięstw, alfabet chwały i dumy klasy robotniczej, alfabet pokojowego budownictwa socjalistycznego, alfabet lepszej przyszłości mas pracujących, alfabet jaśniejszej i szczęśliwszej przyszłości narodu polskiego.

A — 2 — to żadna magiczna cyfra, to skrócona nazwa Zakładów Wytwórczych Wyłączników Niskiego Napięcia. Dzięki wysiłkowi bohaterskiej załogi, która systematycznie wykonuje i przekracza swoje plany wytwórcze — można było w ciągu siedmiu lat powojennych dziewięciokrotnie zwiększyć produkcję. Dzięki wysokiemu uświadomieniu i wyrobieniu załogi w Zakładach A-2 stosowane są najnowocześniej sze metody pracy, wielokrotnie zwiększające jej wydajność. Dzięki społecznemu wyrobieniu kierownictwa — wychowano nowy robotniczy personel techniczny.

Bałuty — symbol nędzy, brudu, ucisku i wyzysku mas pracujących w dobie kapitalizmu, symbol niszczycielskiej i burzycielskiej działalności hitlerowskich okupantów i — symbol nowego, wspaniałego budownictwa socjalistycznego symbol Nowej Łodzi! Mówią o tym mieszkańcy trzech tysięcy izb mieszkalnych, oddanych do użytku łódzkim robotnikom, cieszą się tym robotnicze dzieci w przedszkolu bałuckim, mówią o tym chorzy w bałuckim ośrodku zdrowia, raduje się tym młodzież w bałuckiej szkole, szumią o tym dęby, graby i kasztany w bałuckim parku...

Cewka — to skrót telegraficzny Łódzkich Zakładów Papierniczych, produkujących cewki dla potrzeb przemysłu włókienniczego, to również nazwa jednej z budowli socjalizmu, pięknej, nowocześnie zbudowanej fabryki w Rudzie Pabianickiej, dzięki której produkcja szpul i cewek przędzalniczych wzrośnie w tym roku w dwójnasób w stosunku do roku 1947.

Robotnicy „Cewki" dobrze rozumieją, że wykonanie planów produkcyjnych w przemyśle bawełnianych, wełnianym, włókien sztucznych i in. byłoby niemożliwe — gdyby „Cewka" nie dopisała. Papiernicy nie zawodzą!

Dzierżyński Feliks — imię tego wielkiego rewolucjonisty noszą Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Łodzi. Załoga zakładów pragnie godnie i dumnie nosić to imię. Przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, olbrzymi wzrost wydajności pracy na jedną roboczo-godzinę, oszczędna gospodarka, dbałość i troska o poruczone mienie państwowe, 90 proc. robotników uczestniczących we współzawodnictwie, najwyższy procent przeciętnego wykonania baz akordowych, trzykrotnie zdobyty sztandar przechodni CRZZ za najlepsze wyniki we współzawodnictwie międzyzakładowym — oto skrócony bilans ostatniego roku osiągnięty przez załogę, której aparat kierowniczy od brygadzisty do dyrektora — to awansowani robotnicy. Włókniarze z Zakładów im. Dzierżyńskiego — to przodujący i wypróbowany oddział, to chwała i duma łódzkiej klasy robotniczej.

Elektryfikacja wsi — przestała być przedmiotem rozważań, gabinetowych dociekań „przyjaciół ludu" oraz obiecanką i przynętą na przedwyborczej wędce sanacyjnych kandydatów na posłów. Tysiące chłopów przestało dzielić zapałki na cztery części i przykręcać knoty w lampach, aby oszczędzać naftę. W województwie łódzkim mamy już około 550 zelektryfikowanych wsi i ponad 25 tysięcy wiejskich odbiorców energii elektrycznej.

Fabryka Maszyn Przędzalniczych na Widzewie, jedna z wielkich budowli socjalizmu oraz dalsze inwestycje Planu 6-letniego — Fabryka Krosien w Zduńskiej Woli i Fabryka Maszyn Wykończalniczych w Białymstoku, — przyczynią się do 6-krotnego zwiększenia produkcji przemysłu budowy maszyn włókienniczych w Polsce, przyczynią się do całkowitego uniezależnienia naszego kraju do importu maszyn włókienniczych z zagranicy. Włókiennictwo polskie otrzyma kompletne wyposażenie przędzalni, dużą ilość automatycznych krosien tkackich oraz szereg urządzeń wykończalniczych.

Gościmińska Wanda. — Któż z mieszkańców Łodzi nie zna nazwiska tej byłej prządki, wielokrotnej przodownicy pracy, pierwszej włókniarki w Polsce, która podjęła apel Wincentego Pstrowskiego o współzawodnictwo, która pierwsza w Polsce rozpoczęła obsługę wielowarsztatową i rzuciła hasło do współzawodnictwa zespołowego? — Każdemu znany jest miły uśmiech tej pierwszej w Polsce kobiety, odznaczonej orderem Budowniczych Polski Ludowej, dyrektora Śródmiejsko-Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego.

Handel uspołeczniony wita święto 1 Maja 210 nowymi placówkami, powstałymi w ciągu ostatniego roku oraz imponującą liczbą 2.000 czynnych sklepów i około 300 punktów usługowych w Łodzi. Przoduje wśród nich PDT, który w ogólnopolskim współzawodnictwie międzyzakładowym zajął w I kwartale br. — pierwsze miejsce w kraju. Wraz z wzrostem ilości jednostek handlowych rośnie masa towarowa, która w I kwartale br. była o 6,4 proc. wyższa niż w I kwartale roku 1951, rośnie estetyka lokali handlowych, rośnie kultura obsługi klientów...

Igły dziewiarskie pochłaniały w przedwojennej Polsce, jak też w pierwszych latach powojennych — miliony dolarów, które wypłacano zagranicznym dostawcom. Powstała przed dwoma laty fabryka igieł dziewiarskich w Łodzi — dziś już całkowicie zaspokaja potrzeby rynku krajowego w igły haczykowate i dostarcza lwią część zużywanych w Polsce igieł języczkowych. Cześć pionierom polskiej produkcji igieł dziewiarskich!

Jóźwiak Alojzy był kilka lat temu zwykłym ślusarzem. Wykazywał jednak niezwykłą inteligencję, wyrobienie i oddanie sprawie klasy robotniczej. Awansuje kolejno na kierownika oddziału w ZPB w Moszczenicy, na szefa administracji w Pabianickich ZPB, na dyrektora ZPB im. Kunickiego, na dyrektora naczelnego ZPB im. Stalina oraz na naczelnego dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego. W dniu 7 kwietnia br. został mianowany podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego. Tak rosną ludzie w walce o sprawę klasy robotniczej, sprawę budownictwa lepszego jutra, budownictwa socjalizmu...

Kowalow Fiodor — nazwisko dyrektora podmoskiewskiej fabryki włókienniczej „Proletarskaja Pobieda" — od roku odkąd rozpoczęto szkolenie włókniarzy jego metodą stało się tak bliskie sercu łódzkiego robotnika, jak bliskim może być sercu ucznia osoba jego nauczyciela, przyjaciela i doradcy. Wie i myśli o Kowalowie nie tylko 5.000 już przeszkolonych włókniarzy, ale powtarzają jego imię setki tysięcy polskich robotników we wszystkich zakładach przemysłowych, którzy podnoszą swą wydajność w oparciu o jego metodę.

Lecznictwo i ochrona zdrowia —przestały być przywilejem bogatych. O zdrowie mas pracujących dba dzisiaj władza ludowa. Na straży zdrowia mieszkańców Łodzi stoi dziś 765 lekarzy, 1.337 pielęgniarek, ponad 4.000 łóżek szpitalnych i ambulatoria lecznicze przy każdym prawie większym zakładzie pracy. Święto Pracy witają pracownicy służby zdrowia nowymi osiągnięciami. W roku ubiegłym przybyło w Łodzi 109 lekarzy, ponad 300 łóżek szpitalnych oraz nowa stacja pogotowia ratunkowego, która wkrótce zostanie oddana do użytku.

Łódź — Pilica — to trasa rurociągu, którego budowa, postępująca szybko naprzód, zapewni największemu przemysłowemu miastu w Polsce normalne zaopatrzenie w wodę, czego nie zdołały zagwarantować rządy kapitalistyczne w ciągu całych dziesięcioleci. Ta wielka inwestycja komunalna w zasadniczy sposób uzdrowi niewłaściwe warunki mieszkaniowe i sanitarne Łodzi i jej okolic.

Michalski Marian — jeden z przodujących inżynierów, pracujących na budowlach socjalizmu w naszym mieście i województwie, kieruje w ciągu ostatnich lat takimi budowlami jak magazyny Centrali Exportowo-Importowej w Łodzi, Kombinat Bawełniany w Piotrkowie, Fabryka Cewek w Łodzi. Obecnie jest kierownikiem budowy zakładów dziewiarskich w Sieradzu. Za zasługi położone przy budowie piotrkowskiego kombinatu otrzymał nagrodę państwową. Inż. Michalski jest żywym przykładem, że nasza inteligencja techniczna, której Polska Ludowa dała szerokie możliwości pracy i rozwoju, łącznie z klasą robotniczą pracuje ofiarnie dla umocnienia siły i dobrobytu naszego kraju.

Nauka, kultura, oświata dla mas — przestały być propagandowym chwytem burżuazji, a stały się realną i konkretną rzeczywistością w Polsce Ludowej. Spełniły się marzenia Mickiewicza — książka zawędrowała pod strzechy. Rosną nakłady gazet i książek. Łączny nakład książek w 1951 roku wynosił 117 milionów, podczas gdy w Polsce sanacyjnej w roku 1938 zaledwie — 29 milionów. Mnożą się liczby wiejskich i robotniczych bibliotek. Zniknął na zawsze analfabetyzm. Robotnicza Łódź posiada dziś 10 wyższych uczelni, 22 licea i 138 szkół zawodowych — wypełnionych młodzieżą robotniczo-chłopską. W naszym mieście kształci się ponad 100 tysięcy młodzieży. Co szósty mieszkaniec Łodzi jest uczniem lub studentem, Łódź stała się miastem nauki i pracy.

Ośrodki maszynowe stały się podstawą przeobrażenia gospodarczego i kulturalnego wsi. Coraz bardziej wypierane są z naszych pól woły i konie jako siła pociągowa, a ich miejsce zajmują traktory. Oprócz 11 POM obsługujących 147 spółdzielń produkcyjnych na terenie woj. łódzkiego, znajduje się w każdej gminie SOM, obsługujący indywidualnych chłopów.

Piotrków Trybunalski kojarzy nam się odrazu z kombinatem bawełnianym — wyposażonym w urządzenia dostarczone ze Związku Radzieckiego. 22 lipca 1951 roku ruszyły w przędzalni piotrkowskiej pierwsze wrzeciona, a już dziś kombinat zatrudnia kilka tysięcy pracowników, wykonuje z nadwyżką plany produkcyjne, szkoli setki robotników produkcyjnych i personel techniczny, podejmuje zobowiązania produkcyjne i zwycięsko je realizuje. Prowincjonalny, ospały i głuchy Piotrków z lat międzywojennych milowymi krokami przemienia się w ośrodek przemysłowy, tętniący życiem, energią i pracą.

Rurawski Stefan — sto pomysłów racjonalizatorskich opracował ten człowiek — były robotnik, obecny dyrektor techniczny Fabryki Lamp Żarowych L-2 w Pabianicach, odznaczony nagrodą państwową! Rurawski jest żywym przykładem, że wynalazczość, nowatorstwo i racjonalizacja — przestały być zagadnieniami oderwanymi od warsztatów produkcyjnych, sferą zainteresowań wyłącznie uczonych, lecz stają się wynikiem procesu myślowego robotnika przy pracy. W nowych warunkach społeczno-politycznych wynalazczość robotnicza uzyskała swój właściwy sens społeczny — tworzenia przodującej techniki i doskonalszych metod pracy.

Sport przestał być domeną zainteresowań i wpływów kapitalistycznych protektorów, traktujących tę dziedzinę życia społecznego jako jeszcze jeden intratny interes. Rekordomania przestała być celem wychowania sportowego. Polska Ludowa stworzyła warunki szybkiego rozwoju i umasowienia kultury fizycznej i sportu, jako najistotniejszy czynnik wychowania młodzieży i mas pracujących, jako czynnik podniesienia zdrowotności, obronności i siły naszego narodu. Ponad 500 Ludowych Zespołów Sportowych i setki robotniczych klubów sportowych na terenie Łodzi i województwa łódzkiego — są dziś kuźnią nowych, ludowych kadr sportowych, kuźnią zdrowych i silnych obywateli, zdolnych do pracy i obrony.

Tramwajarze łódzcy w dniu święta 1 Maja zgłaszają do przeglądu osiągnięć: 11 nowowybudowanych linii tramwajowych, których długość jest pięciokrotnie wyższa w stosunku do długości torów wybudowanych w okresie 1929—1939, czterokrotnie większą liczbę przewiezionych pasażerów w stosunku do 1938 roku, 3 nowe podstacje elektryczne i „pałac pracy" — pięknie, nowocześnie wybudowane warsztaty taborowe o kubaturze 60.000 m sześc.

Urządzenia socjalne i kulturalne rozbudowują się i rozszerzają z każdym rokiem naszego socjalistycznego budownictwa. Dziś dzieci łódzkie bawią się pod fachowym kierownictwem w 55 żłobkach (dawnych pałacach fabrykanckich) i 117 przedszkolach. Z akcji wczasów korzystało w ub. roku 54 tys. łódzkich robotników, a widownie 8 teatrów i 18 kin łódzkich wypełniane są codziennie przez masy pracujące Łodzi. W ponad 700 świetlicach młodzież łódzka znajduje codziennie miłą i kulturalną rozrywkę.

Współzawodnictwo pracy, dobrowolnie podejmowane zobowiązania i Czyny Produkcyjne są wymownym dowodem wzrostu świadomości i dojrzałości politycznej łódzkich mas robotniczych. 75 proc. pracowników przemysłu włókienniczego, biorących udział we współzawodnictwie, 260 tysięcy indywidualnie podjętych zobowiązań w 2.900 zakładach pracy na terenie miasta i województwa łódzkiego na cześć Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja, 60 tysięcy zaciągniętych Wart Pokoju — są jeszcze jednym potwierdzeniem przemian ludzi i ich stosunku do pracy.

Zieleńce, parki, skwery, ogrody — zielone płuca miasta — przestały być prywatną własnością łódzkich fabrykantów. Runęły parkany strzegące zazdrośnie fabrykanckich ogrodów — parki wyszły na ulicę. Tam, gdzie przed wojną bawiły się dzieci fabrykanckie — dzisiaj rozbrzmiewa gwar głosów dziatwy robotniczej. Robotnicza Łódź posiada dziś najwięcej zieleni ze wszystkich miast w Polsce. Obok Parku Ludowego na Zdrowiu o powierzchni 260 ha, największego w Polsce i jednego z największych w Europie, obok parku Poniatowskiego, Kilińskiego, Reymonta i wielu innych — powstaje nowy, piękny Park Staromiejski na Bałutach o powierzchni 18 ha. Rosną i rozszerzają się zielone płuca robotniczej Łodzi.

opracował
Marian Bielecki

Było to w roku 1892...

W. BORKOWSKI

W dniu 28 kwietnia wyrzucono na bruk z gmachu zarządu fabrycznego zakładów Poznańskiego straszliwie pobitego robotnika. W biurze całą noc bawiła się z dziewczętami wezwana przez fabrykanta ochrona wojskowa a sam stary Poznański kazał dostarczyć tam wiadro wódki i zaprosić panienki z wesołego domu z ulicy Kamiennej.

Gdy na piętrze bawiono się ochoczo — na dole policja badała licznych podejrzanych o „politykę". Syn Poznańskiego brał również aktywny udział w badaniu. Badanych kopano, bito po twarzy. Młody Poznański osobiście wskazywał podejrzanych.

Wyrzuconego na bruk uliczny robotnika zabrano na nosze, odniesiono do rodziny.— Wieść o metodach „badania" błyskawicznie obiegła całą fabrykę. Robotnicy zbierali się na salach grupami. O czymś gorączkowo mówiono...

Ale skończyło się na rozmowach. W dniach 29 i 30 kwietnia 1892 roku (piątek i sobota) praca w zakładach Poznańskiego i we wszystkich innych fabrykach odbywała się normalnie.

Pierwszy maj przypadał w tym roku w niedzielę — dzień ten i tak był wolny od pracy. Zgodnie z przewidywaniami fabrykantów przeszedł on spokojnie. W Piotrkowie gubernator Miller z zadowoleniem przeczytał wieczorem raporty policyjne z Łodzi. Do Warszawy poszedł telegram: —„Żadnych wystąpień. Wszystko spokojnie".

A jutro przecież wszyscy i tak staną do pracy!

* * *

Ranek dnia drugiego maja był zimny i mglisty.

Strajkowało w tym dniu ponad 800 robotników — przeważnie młodzież.

W dniu 3 maja strajk objął dalszy teren. Stanęły zakłady Zilbersztajna, Dobranickiego, Heincla. Alarta. Wieczorem strajkowało już blisko 3000 włókniarzy. Policja użyła po raz pierwszy broni palnej. Po raz pierwszy oddział policyjny został na ulicy obrzucony kamieniami przez robotników.

* * *

Czwartego maja strajk objął zakłady tej miary co Scheibler, Geyer,. Wieczorem tego dnia stało 17 większych fabryk włókienniczych, a w strajku uczestniczyło prawie 15000 robotników, strajk przerzucił się z Łodzi i na inne miejscowości. Scheibler struchlał i rozpoczął ze strajkującymi rozmowy. Rozmowy zerwano tego samego dnia, a Scheibler podenerwowany udał się do Piotrkowa do Millera.

W Łodzi na Piotrkowskiej, w Grand-Hotelu od samego rana obradował bez przerwy sztab fabrykantów. Popołudniu dnia 5 maja obliczono tam, że liczba strajkujących przekroczyła już 30000 i zwiększa się z godziny na godzinę. Poznański osobiście udał się na pocztę i nadał telegram do Warszawy prosząc o ratunek.

Wieczorem 5 maja sprowadzono do Łodzi posiłki wojskowe oraz ogłoszono odezwę gubernatora nawołującą robotników do powrotu do pracy. Ale już ranek dnia 6 maja przyniósł całemu światu sensacyjną wiadomość o proklamowaniu przez włókniarzy łódzkich strajku powszechnego.

O tym pisze Próchnik: „powszechny strajk był zjawiskiem wyjątkowym nie tylko w Polsce ale w ogóle w Europie. Dla Polski, w której ruch robotniczy przybierał dotychczas formy nikłe i anemiczne, było to po prostu objawieniem. Nigdy jeszcze tak wielkie masy nie stanęły do walki".

Ale fabrykanci i władze tracili już cierpliwość. 6 maja padł rozkaz władz policyjnych: — „do buntowników strzelać, nabojów nie żałować!"

Tego dnia tłum strajkujących napadł na patrol wojskowy prowadzący przez ul. Konstantynowską aresztowanych. Aresztowanych odbito. Drugie poważniejsze starcie nastąpiło przy rogu Zawadzkiej i Zachodniej.

Po ulicach krążyły patrole kozackie, rozpoczęła się rzeź. Chuliganeria gromiła sklepy i domy żydowskie. Policja nie zwracała na pogrom najmniejszej uwagi. Robotnicy bronili ludność żydowską przed chuliganami, a policja i wojsko ścigały wszędzie robotników.

Postanowiono utopić strajk w krwi. W ciągu kilku dni zmuszono robotników Łodzi i okolic do powrotu do pracy. Dokonano licznych aresztowań. Prasa krajowa nie podawała liczby zabitych lecz paryski „Figaro" obliczał ilość ofiar na 200 z górą a berlińska „Gazeta Robotnicza" pisała o 140.

W dniu 7 maja zabito przed fabryką Scheiblera 17 letnią robotnicę, która szła na czele pochodu. W dniu 8 maja strażnik policyjny zabił na ulicy Rokicińskiej bezbronnego robotnika nazwiskiem Wagner. Setki rannych zgłaszały się do szpitali i lekarzy prywatnych.

Ulice spłynęły krwią robotników.

„Gazeta Robotnicza" pisała: **„...zamiast chorągwi czerwonych — na ulicach krew czerwona. Zamiast pieśni trzask nahajek, salwa karabinów..."**

Z dalekiego Petersburga przyszedł do Łodzi list otwarty robotników rosyjskich w którym pisano:

— „Upamiętniliście bohatersko święto majowe. Wstąpiliście otwarcie w szeregi światowej armii socjaldemokratycznej, która u progu XX stulecia ujrzała już jutrzenkę nowego ustroju społecznego. Ustroju, gdzie wszyscy będą braćmi, gdzie nie będzie już nienawiści plemiennej, podsycanej świadomie przez carat, który zmierza w ten sposób do utrzymania w swych rękach siły zbrojnej, a wraz z nią i władzy nad narodami.

Gdy padnie carat, pokażemy wam, że nie ma nienawiści między narodem rosyjskim i polskim. Istniała ona tylko między panami, z którymi nic nas nie łączy i którzy prowadzili między sobą spory o to, kto z nich ma nas wyzyskiwać i ciemiężyć!"

W tych dniach mija 60 rocznica bohaterskiego zrywu łódzkich włókniarzy. Cała Łódź głęboko czci pamięć tych co stanęli w pierwszych szeregach walki klasowej, — walki o zwycięstwo proletariatu.

Tak wyglądał w r. 1892 Grand Hotel, w którym obradował sztab przemysłowców przerażonych powszechnym strajkiem łódzkiego proletariatu.

MISTRZ urodzaju

Gdy Zygmunt Sobota w roku 1945 powrócił do Krzesina ze zsyłki z Niemiec, zastał swoje 6-hektarowe gospodarstwo w stanie ruiny. Liczył wówczas 34 lata i z chłopskim zacięciem wziął się do roboty. Żona Aniela również zakasała rękawy.

Ziemia znów zaczęła rodzić i to co rok lepiej. Pomnażał się inwentarz żywy. Stopniowo, dzięki pomocy państwa, wyrosły z ruin budynki.

W roku ub. Zygmunt Sobota zasłynął w pow. kutnowskim jako najlepszy plantator buraka cukrowego i jako mistrz urodzaju zbóż kłosowych.

Oto jak przedstawiała się u niego wydajność ziemi: buraki cukrowe z 35 arów 165 q (dało by to z 1 ha 471 q), pszenica z 56 arów 19.50 q, żyto z 56 arów 14 q, jęczmień browarniany z 50 arów 12.50 q, owies z 40 arów 13 q.

W czym tkwi źródło tych wysokich zbiorów?

— W dobrze uprawionej ziemi, w umiejętnym stosowaniu nawozów, w doborowym ziarnie siewnym oraz troskliwej pielęgnacji samych roślin — oświadcza Sobota.

Nawozy sztuczne kosztowały Sobotę 225 zł, a dochód za buraki wyniósł 2.930.40 zł.

W roku bież. uprawy kontraktowane obejmują: 1 ha buraków cukrowych, 25 arów grochu, 30 arów ziemniaków jadalnych, 60 arów jęczmienia browarnianego, czyli razem 2 ha i 15 arów.

— Tylko lichy rolnik unika kontraktacji roślinnej — mówi Zygmunt Sobota. — Mnie osobiście kontraktacja przynosi wielkie korzyści. Bo też znam się na rolnictwie.

Gdy się nadarzy okazja rozmawiam z agronomami. Czytam broszury i książki o rolnictwie. Nie obce mi są wiadomości o osiągnięciach rolników radzieckich. Poza tym lubię eksperymentować. No i okazuje się, że nauka nie idzie w las

Mam nadzieję, że w roku bież. moje zbiory będą jeszcze lepsze niż w roku ub. Jest to mój czyn długofalowy Nie mniej pragnę nim uczcić dzień 1 Maja, dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, walczących o Pokój i lepsze jutro.

Razem z braćmi - robotnikami

Od rana na umajonych wozach, w odświętnych ubraniach, jadą chłopi, gospodynie wiejskie, młodzież szkolna do powiatowych miast, bądź na najbliższe punkty 1-majowych zgromadzeń.

Od Łodzi, Tomaszowa Mazowieckiego, Radomska, Pabianic czy Zduńskiej Woli pędzą ciężarowe samochody z ekipami łączności miasta ze wsią.

Na placach tłumnie i gwarno. Nad głowami wyrastają transparenty. Łopocą sztandary. Barwne pochody. Akademie. Pracujące chłopstwo manifestuje swą solidarność z masami pracującymi miast.

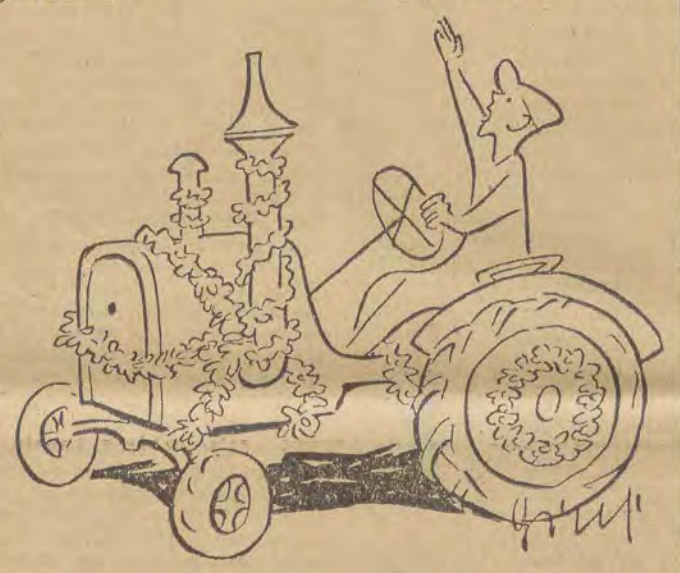

Solidarność w proteście przeciw podżegaczom wojennym, ludobójcom oraz siewcom chorób zakaźnych w Korei i Chinach. Solidarność w walce o Pokój, w walce o lepsze jutro mas pracujących całego świata. Solidarność w narodowym wysiłku o wykonanie Planu 6-letniego.

Oziminy, które zwycięsko pokonały jesienną posuchę oraz mrozy w końcowej fazie zimy, śmigają chyżo ku górze dorodnymi źdźbłami. Równo i pięknie wschodzą zboża jare.

Rośnie chleb i rosną nowi ludzie. Mistrzowie urodzaju. Wzorowi hodowcy bydła i trzody. Przodownicy w pełnieniu obowiązków wobec ludowego państwa.

Powstają nowe spółdzielnie produkcyjne. Rodzą się nowe komitety założycielskie. Coraz lepiej pracują zespoły rolników zagospodarowujących odłogi.

Na piersiach wielu chłopów i gospodyń wiejskich błyszczą krzyże zasługi. Jedni jak np. Rozalia Przybylska z Łęków Szlacheckich (pow. piotrkowski) czy Feliks Zgiiniak z Gostkowa (pow. łęczycki) wyróżnili się w roku ub. nie tylko pierwszeństwem w regulowaniu świadczeń na rzecz państwa, lecz i swoim dobrym wpływem na sąsiadów. Drudzy, jak Józef Jadwiszczak z Okupu Wielkiego (pow. łaski) lub Stanisław Kowalski z Soboty (pow. łowicki), otrzymali te wysokie odznaczenia za wzorową pracę w spółdzielniach produkcyjnych.

W całym woj. łódzkim nagrodzono premiami pieniężnymi 7.109 mało i średniorolnych chłopów. Łączna suma premii wyniosła 1.362.000 zł.

Na zebraniach gromadzkich i gminnych, które odbywały się w ciągu marca, chłopi podjęli cały szereg zobowiązań produkcyjnych, aby wraz z klasą robotniczą godnie uczcić 60-lecie urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Międzynarodowe Święto Pracy.

Dziś wiele gromad może zameldować:

Skróciliśmy termin siewu zbóż jarych. Wyreperowaliśmy odcinki dróg i oczyściliśmy rowy. Tępimy chwasty. Dążymy do podniesienia wydajności ziemi. Kontraktacja roślinna wykonana została u nas w 100 proc. Rozszerzamy hodowlę trzody. Więcej dostawiamy mleka do zlewni.

Rośnie i pomnaża się siła gospodarcza naszej ludowej Ojczyzny. Więcej chleba, tłuszczów i mięsa dla miast — dla braci robotników.

Dumny sztandar

załogi czerwonego Tomaszowa

Wielotysięczna załoga Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych dziś, w wielkie święto proletariatu całego świata, z radością i dumą kroczy w pochodzie przez miasto wśród czerwieni kokard i flag, wśród wiwatujących żywych szpalerów.

Na czele dumnie łopocą dwa sztandary przechodnie: Pierwszy — Głównego Komitetu Współzawodnictwa przy Zarządzie Głównym Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Włókienniczego, zwycięską pracą odebrany załodze Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych.

Drugi ufundowany przez Polski Komitet Obrońców Pokoju, zdobyty we współzawodnictwie na załodze Żychlińskich Zakładów im. Wilhelma Piecka.

— Sztandarów tych nie wypuścimy z naszych rąk — ślubowała załoga na odbytej przed kilku dniami akademii 1-majowej. Ślubowanie to nabiera tym głębszej wymowy, że dzielni wytwórcy włókien sztucznych, przędzy sztucznej i tkanin sztucznych wezwali imiennie do współzawodnictwa 197 różnego rodzaju zakładów pracy na terenie całego woj. łódzkiego.

A na dziś, na 1 Maja, w darze Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi, Partii i Ludowej Ojczyźnie załoga składa krótki, lecz wymowny meldunek:

„Nasze zobowiązania, wyrażające się ogólną sumą milion dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych, zostały zrealizowane w całości.

W dzisiejszym pochodzie 1-majowym kroczy wielu robotników i z Tomaszowa i z okolic, którzy pamiętają inne maje. Te z okresu zaborów i te z czasów piłsudczyzny...

* * *

Był rok 1933. Zbliżały się święta wielkanocne. Międzynarodówka akcjonariuszy zapowiedziała przez usta dyrektora Hertza 12-procentową obniżkę i tak już niskich zarobków.

Przez wszystkie oddziały fabryki przebiegła fala oburzenia. Wybuchł tygodniowy strajk protestacyjny.

— Niestety — wspomina Antoni Duk, jeden z tomaszowskich aktywistów — nie dał on w rezultacie nic konkretnego, gdyż jedność robotniczą rozbili ugodowcy z pepesiackiej prawicy i z rozłamowców Zw. Zawodowego „Praca".

— Ale oto po świętach rozeszły się pogłoski — snują swoje wspomnienia Eugeniusz Piwowarski, Kazimierz Janiszewski, Jan Mieszczankowski i Józef Tarczyński — że dyrekcja postanowiła zwolnić wszystkich robotników po to, aby potem przyjąć najbardziej potulnych i na nowych warunkach — z płacą co najwyżej 50 groszy na godzinę.

Oburzenie rozrastało się w burze. Zebrania Wiece. Sprawę wzięli w swoje ręce towarzysze z KPP i PPS-lewicy. W kilka dni potem 6-tysięczna załoga fabryki przystąpiła do strajku okupacyjnego. Trwał on trzy tygodnie.

— Pamiętam ten okres dokładnie — opowiada Kazimierz Janiszewski.

Gdy nie pomogły agitacyjne sztuczki różnych fałszywych opiekunów, chcących rozbić solidarność strajkujących, gdy zawiodły szykany i próby wygłodzenia załogi — akcjonariuszom przyszły z pomocą kompanie granatowej policji.

Lecz zanim ruszyły do szturmu na okupowaną fabrykę, na nogi stanął cały Tomaszów. We wszystkich ulicach wokół fabryki zbierały się tłumy ludzi, zdecydowanych na wszystko. Tu i ówdzie rwano bruk na barykady i pociski. Z okolicznych wsi spieszyli z pomocą chłopi. Jedni uzbrojeni w kosy, drudzy w kłonice. Tam przecież, w fabryce, znajdowali się ich bracia i siostry, synowie i córki.

Załoga zamknięta w fabryce również gotowała się do walki.

Gdzieś około kościoła doszło do pierwszego starcia. Pałki policjantów spadły na głowę jednego z braci Banaszkiewiczów Tłum odpowiedział krzykiem i kamieniami. W innym miejscu pluton specjalistów od pacyfikacji ruszył do ataku z bagnetami na karabinach.

Starosta i komisarze policji, widząc niezliczone tłumy nie odważyli się do wydania rozkazu „strzelać".

Następnego dnia ze Spały powróciła delegacja wysłana z ramienia Z.Z. „Praca". Tak manifestantom, jak i strajkującym robotnikom uroczyście ogłoszono, że zarobki pozostaną na dawnym poziomie, że nikt z pracy nie będzie wydalony, że strajkujący otrzymają zapomogę za dni strajku.

Robotnicy opuścili fabrykę. Manifestanci rozeszli się do domów.

Dyrekcja nie miała jednak zamiaru dotrzymać obietnic.

Wprawdzie nie stosowała masowych zwolnień, lecz uderzyła w aktywistów strajkowych, — wynotowanych przez szpicli. Na terenie fabryki pojawili się przekupni agitatorzy, mącili, straszyli, rozbijali jedność robotniczą.

* * *

A dziś ci sami, którzy nasyłali do fabryk szpiclów i prowokatorów, wysługują się amerykańskim imperialistom, w zbrodniczych planach rozpętania nowej wojny upatrując możliwości powrotu do swych stanowisk i przywilejów, możliwości nałożenia robotnikom z powrotem pętli wyzysku.

Dlatego też walka przeciw planom podżegaczy, walka o pokój ma dla wszystkich robotników Tomaszowskich Zakładów bardzo realną treść, a sztandar PKOP, ku któremu wznosi oczy dumna załoga jest najlepszym dowodem, że pragnienie pokoju potrafi ona przekuć w konkretne czyny produkcyjne.

T. M.

Radośnie i uroczyście obchodzimy

1 Majowe Święto

- Manifestacyjny pochód
- Imprezy sportowe
- Zabawy i koncerty

Wczoraj zakończono w Łodzi i województwie ostatnie przygotowania do 1-majowego święta mas pracujących. W Łodzi, w miasteczkach i wsiach naszego województwa, które przybrały odświętną szatę, odbywały się wczoraj i w dni poprzedzające uroczyste akademie 1-majowe, na których masy pracujące podsumowywały swe osiągnięcia produkcyjne i meldowały o przedterminowym wykonaniu i przekroczeniu zobowiązań podjętych dla uczczenia wielkiego święta. Ulice Łodzi mienią się czerwienią flag, transparentów, pęków chorągiewek i zielenią girland.

Dziś, w dniu 1 maja, w dniu święta, które masy pracujące całego świata obchodzą pod hasłem walki o pokój, demokrację i socjalizm — całe społeczeństwo Łodzi uroczyście i radośnie będzie swym udziałem w pochodzie 1-majowym manifestować dumę i radość z wielkich zdobyczy i zwycięstw naszego narodu na drodze budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

ZBIÓRKA UCZESTNIKÓW I POCZĄTEK MANIFESTACJI.

Przypominamy jeszcze raz, że zbiórka uczestników pochodu przewidziana jest w zakładach pracy od godz. 7,30 do 8,45. Pochód 1-majowy wyruszy o godz. 9.

IMPREZY SPORTOWE.

Po zakończeniu manifestacji, o godz. 14.45 na stadionie „Włókniarza" odbędzie się międzynarodowy mecz piłki nożnej między drużynami: „Chemia" — Lipsk (NRD) — Krakowski Przedolimpijski Ośrodek Piłkarski. O godz. 17 również na stadionie „Włókniarza" nastąpi zakończenie II etapu V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga. Ponadto wieczorem, o godz. 19, rozpoczną się trzy inne dzisiejsze imprezy sportowe. Będą to pokazowe walki szermiercze — na placu Niepodległości, walki bokserskie — na pl. Zwycięstwa i zawody zapaśnicze — w parku w Helenowie.

ZABAWY LUDOWE

Po pochodzie, a ściśle o godzinie 17 na placach: Niepodległości, Zwycięstwa, Barlickiego oraz w parkach: w Julianowie, Helenowie, im. Sienkiewicza i w Rudzie Pabianickiej — odbędą się zabawy ludowe połączone z koncertami najlepszych łódzkich zespołów orkiestrowych i występami artystów scen łódzkich.

1-MAJOWA ZBIÓRKA NA FUNDUSZ POMOCY SANITARNEJ DLA KOREI

W dniu dzisiejszym Polski Komitet Obrońców Pokoju organizuje w całym kraju zbiórkę na Fundusz Sanitarny dla Korei. Sprawa pomocy sanitarnej dla Korei jest bliska łódzkiemu społeczeństwu. Dowodzą tego licznie napływające ofiary od zarządów różnych organizacji, zrzeszeń i stowarzyszeń oraz od wielu osób prywatnych. Dotychczasowe wpływy na fundusz ten przekroczyły już sumę 2 milionów złotych w skali ogólnokrajowej. Dlatego też dzisiejsza zbiórka 1-majowa, przeznaczona dla Korei spotka się na pewno z poparciem wszystkich mieszkańców naszego miasta.

ZAOPATRZENIE UCZESTNIKÓW POCHODU W ŻYWNOŚĆ I NAPOJE

W dniu dzisiejszym na trasie pochodu i w miejscach zbiórek, MHD i PSS zainstalują 46 ruchomych punktów sprzedaży żywności oraz uruchomią 86 punktów stałych. Uruchomione także zostaną wszystkie kioski oraz sprzedaż wózkowa. W miarę posuwania się pochodu będą za nim podążać samochody z żywnością, aby zapewnić manifestantom zaopatrzenie w napoje i żywność.

TRAMWAJE I AUTOBUSY

Przypominamy naszym czytelnikom, że po zakończeniu pochodu 1-majowego wznowiony zostanie normalny ruch tramwajowy. Wieczorem w celu umożliwienia powrotu do domu uczestnikom licznych imprez i zabaw, uruchomione zostaną o godz. 21 tramwaje dodatkowe. Kursować będą na następujących trasach: Julianów — Chojny, Widzew—Nowe Złotno, Zarzew — dworzec Kaliski, Stoki — Warszawska, Strykowska — Chojny, Radiostacja — dw. Kaliski. Również w godzinach wieczornych na trasie Chojny — Józefów kursować będą autobusy linii „A".

Tramwaje podmiejskie kursują dziś na wszystkich liniach przez cały dzień normalnie.

Dzisiaj w Łodzi przez całą dobę czynny będzie Urząd Pocztowo-Telegraficzny przy rogu ulic: Daszyńskiego i Kilińskiego, zaś do godz. 22—Urząd Poczt.-Tel. przy ul. Moniuszki 4.

Cztery nowe ośrodki zdrowia

otwarte zostały w Łodzi

Lokal jest powiększony, wyremontowany, lśni cały bielą i czystością. Każdy gabinet ma oddzielną, małą poczekalnię, z której pacjenci bezpośrednio wchodzą do lekarza. Przy każdym gabinecie znajdują się również rozbieralnie dla mężczyzn i kobiet. Gabinet fizyko-terapii posiada cztery kabiny, w których znajdują się 2 lampy kwarcowe, krótkofalówka i sollux. Wkrótce przybędzie i aparat rentgenowski.

Pracownicy ZPB im. 1 Maja wykonali swe zobowiązania ku czci urodzin Prezydenta i Święta Pracy. Wyremontowali i przygotowali lokal dla zespołu leczniczo-sanitarnego, który będzie obsługiwał pracowników ich zakładów, a także zakładów chemicznych i metalowych.

W pięknym, nowoczesnym lokalu, posiadającym wszelkie urządzenia sanitarne pracować będzie przez cały dzień dwóch internistów, ginekolog, chirurg i czterech dentystów.

Również wczoraj otwarto 3 przychodnie międzyzakładowe: przy Elektrowni, ZPB im. Rewolucji 1905 r. i przy Zakł. Wytw. Aparatów Niskiego Napięcia.

Mieszkańcy Stoków otrzymali nowoczesnie urządzoną i wyposażoną bogato aptekę, która mieści się przy ul. Zbocze 17.

CZWARTEK
1
MAJ
DZIŚ
Święto Pracy
JUTRO
Zygmunta

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	254-44
Straż Pożarna	8
Kom. Miejska MO	253-60
Miejski Ośr. Infor.	159-15

DYŻURY APTEK

A. S. nr 2 (Piotrkowska 95), **A. S. nr 33** (Armii Czerwonej 8), **A. S. nr 18** (Zgierska 146), **A. S. nr 51** (Plac Wolności 2), **A. S. nr 30** (Nowotki 91), **A. S. nr 32** (Rzgowska 51), **A. S. nr 5** (Gdańska 23).

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

Dziś dyżuruje cała dobę szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

CO? gdzie? KIEDY?

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) g. 19 „Pociąg do Marsylii".

WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27-29) g. 19 „Trzydzieści srebrników", ost. dni.

POWSZECHNY (Obr Stalingradu 21) g. 19 „Damy i huzary".

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Orfeusz w piekle".

MAŁY (Traugutta 1) g. 19.30 „Zielony Gil"

CYRK nr 7 (Pl. Niepodległości) codziennie atrakcyjny program o g. 19.30 w niedziele i święta o g. 15.30 i 19.30

KINA

BAJKA (Franciszkańska 31) „Wesołe zawody", dod. „Zimowe mistrzostwa zrzeszeń sportowych", g. 18, 20, dozw. od lat 14.

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Dziewczyna o białych włosach" g. 15.30, 18, 20,30, dozw. od lat 14.

GDYNIA (Przejazd 2) — Program naukowo-oświatowy nr 18-52, PKF nr 18-52 „Radziecki Turkmenistan" — film kolorowy g. 17, 18, 19, 20, 21 Program dla najmłodszych: „Bajka o rybaku i rybce", „Za króla Krakusa" g. 16.

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży — Zielona 2) „Wilcze doły", g. 13, 15,30, 18, 20,15.

MUZA (Pabianicka 173) „Konstanty Zasłonow", dod. „Zabytki architektury nad Oką", g. 20 dozw. od lat 12.

POLONIA (Piotrkowska 67) „Bohaterowie naszych czasów", dod. „Mechanik Kulibin", g. 16.20 18.30, 20,30, dozw. od lat 7.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Alarm" g. 18, 20, dozw. od lat 14.

REKORD (Rzgowska 4) „Małżeństwo Katarzyny", dod. „Skrzydlata młodzież", g. 17,30, 19,30, dozw. od lat 14.

ROMA (ul. Rzgowska 82) „Na arenie", dod. „Młodzi budują pokój", g. 18, 20, dozw. od lat 7.

ROBOTNIK (dla młodz.) (Kilińskiego nr 176) — „Wołga, Wołga", g. 17, 19,.

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Cztery serca", dod. „Nauka i technika" nr 4-49, g. 18,30, dozw. dla młodz.

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Pierwsze dni", g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12.

SWIT (Bałucki Rynek) — „Bohaterowie Mandżurii", g. 16, 18, 20, dozw. od lat 7.

TATRY (Sienkiewicza 40) „Jak hartowała się stal" g. 18, 20, dozw. od lat 7, „Ostatni Mohikanin", g. 16.

WISŁA (Przejazd 1) — „Przysięga", g. 15,45, 18, 20,15, dozw. od lat 7.

WŁÓKNIARZ (Procownika) „Gromada", g. 16,30, 18,30, 20,30, dozw. od lat 7.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Gromada", g. 16, 18, 20,15, dozw. od lat 7.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Córki Chin", dod. „Nauka bliżej życia", g. 16, 20, dozw. od lat 12.

RADIO

CZWARTEK, 1 MAJA

MIĘDZYNARODOWE ŚWIĘTO PRACY

Wiadomości: 6,00; 7,00; 8,00; 16,00; 20,00; 23,50.

6,05 Pieśni rewolucyjne i pieśni o pokoju. 7,20 Reportaż z kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa—Berlin—Praga. 7,35 Muz. ludowa różnych narodów. 7,55 Kalendarz Radiowy. 8,05 Muzyka. 9,30 Program z Warszawy. 14,00 Program z Warszawy. 18,00 Melodie operetkowe. 20,40 Muz. taneczna i piosenki. 22,30 1 Maja w kraju i na świecie. 23,00 Muzyka.

ROZGŁOŚNIA ŁÓDZKA

8,30 Reportaż pt. „Łódź w dniu 1 Maja". 8,35 Transmisja z przebiegu manifestacji 1-majowej. 11,00 Transmisja z przebiegu manifestacji 1-majowej. 16,15 Transmisja ze stadionu ŁKS spotkania międzynarodowego Chemia Lipsk — Zrzeszenie Sportowe Gwardia, oraz z zakończenia II etapu Wyścigu Pokoju Warszawa—Berlin—Praga. 19,00 Reportaż z przebiegu święta 1 Maja w Łodzi i województwie. 22,15 Reportaż z kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa—Berlin—Praga.

Pracownicy poszukiwani

Prządki na samoprząśnicę obrączkową, ciągarki, wrzecioniarki, przewijaczki, uczniów(ce) na przędzalnię oraz montera na samoprząśnicę obrączkową zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Jedwabniczego im. Gen. W. Wróblewskiego Łódź, ulica Dąbrowska nr 17-21. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 1091-K

St. księgowych i księgowych zatrudni natychmiast Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego, Składnica Zbytu i Zaopatrzenia Technicznego w Łodzi ul. Gdańska 184. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Kadr. 1190-K

Starszych księgowych, księgowych i kontystów zatrudni natychmiast Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Łódź, ul. M. Buczka 7-9. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr. 1219-K

Krojczych samodzielnych na dzianinę i tkaninę poszukuje pilnie Spółdzielnia Bieliźniarzy „Błysk" ul. Cz. Hutora (Strzelców Kaniowskich) 55. Zgłoszenia do Ref. Personalnego. 1122-K

Elektryków, tokarzy drzewnych, wózkarzy, prządki, pomagaczki, pracownice do straży przemysłowej oraz robotników (ce) gospodarczych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. H. Sawickiej Łódź, ul. Niciarniana 2-8. Zgłoszenia osobiste do Działu Kadr. 1209-K

Inwestora, dziewiarzy raszlowych, uczniów(ce), cewiaczki, skręcarki, pracowników do straży przeciwpożarowej i robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Marii Konopnickiej Łódź, ul. Wólczańska 128. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie dekretu z dnia 22 października 1951 r. o dowodach osobistych (Dz. U. R. P. Nr. 55, poz. 382) oraz rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów i Ministra Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 20 marca 1952 r. o właściwości władz i trybie postępowania w sprawach dowodów osobistych i tymczasowych zaświadczeń tożsamości (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 82)

zarządza się:

I. Każdy obywatel, który ukończył 18 rok życia z wyjątkiem wojskowych w czynnej służbie oraz który ukończył 16 rok życia i samodzielnie zarobkuje bądź nie mieszka wspólnie z rodzicami lub osobą, pod której opieką się znajduje, obowiązany jest w celu uzyskania we właściwym terminie dowodu osobistego lub tymczasowego zaświadczenia tożsamości złożyć w okresie od 2 do 12 maja 1952 r. następujące dokumenty:

1. wypełnioną ankietę na formularzu, który otrzymać można u prowadzącego meldunki,
2. metrykę urodzenia lub w wypadkach wyjątkowych inny dokument zastępczy; osoby pozostające w związku małżeńskim—metrykę ślubu, wdowy i wdowcy—akt zgonu drugiego małżonka, małżonek rozwiedziony—odpis wyroku orzekającego rozwód, rodzice względnie opiekunowie — metryki urodzenia dzieci do lat 16, jak również metryki urodzenia dzieci od lat 16 do 18, o ile nie ubiegają się one o uzyskanie tymczasowego zaświadczenia tożsamości,
3. zaświadczenie z miejsca pracy lub nauki bądź inny dokument stwierdzający rodzaj zajęcia,
4. 3 fotografie sporządzone wg. wzoru ustalonego dla zdjęć legitymacyjnych z potwierdzeniem na odwrocie tożsamości osoby przez prowadzącego meldunki.
5. wszystkie posiadane dowody osobiste wydane przed 1. IX. 1939 r. jak również kennkarty wydane przez władze okupacyjne, poświadczenia tożsamości wydane po 22 lipca 1944 r., przedawnione paszporty zagraniczne itp.
6. ponadto należy okazać kartę meldunkową, osoby zaś podlegające powszechnemu obowiązkowi wojskowemu winny również przedstawić dokument wojskowy (książeczkę wojskową, zaświadczenie wojskowo-rejestracyjne itp.).

II. Osoby, które po dniu 1. X. 1950 r. złożyły u władz meldunkowych metrykę urodzenia lub ślubu, nie są obowiązane do ponownego ich składania, lecz winny w ankiecie wskazać organ, który te dokumenty przyjął.

III. Osoby, które przebywają poza miejscem zamieszkania i tam są zameldowane, a z ważnych przyczyn nie mogą złożyć dokumentów w miejscu swojego zamieszkania (delegacja służbowa, leczenie sanatoryjne, wczasy pracownicze itp.) składają dokumenty w miejscu swojego pobytu.

IV. O dniu i miejscu składania dokumentów przez poszczególnych obywateli powiadomi prowadzący meldunki.

UWAGA: Kto w związku ze staraniami o uzyskanie dowodu osobistego lub tymczasowego zaświadczenia tożsamości składa fałszywe dokumenty bądź zeznaje przed władzą nieprawdę lub zataja prawdę albo kto uchyla się od obowiązku posiadania dowodu osobistego podlega karze zgodnie z przepisami prawa.

Przewodniczący
Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi
(—) Marian Minor.

Komendant M. O. m. Łodzi
(—) Wierzbicki Stanisław mjr.

1227-K

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8—9,30, 15—17, Piotrkowska 106. (4977-G)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Piotrkowska 14 czwarta—siódma. (5376-K)

Dr JADWIGA ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 3—7 Próchnika 8 (5320-G)

Dr ZAUKMAN specjalista skórne, weneryczne 8—9,30 4—6 Narutowicza 2.

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczno-dentystyczny, specjalność zęby i korony stellonowe. Sienkiewicza 27, Pawlikowski Tel 108-23

KUPNO — SPRZEDAŻ

NAPRAWA wiecznych piór — kupno — okazja, dawniej Piotrkowska 96, obecnie Obr. Stalingradu 20 (11 Listopada).

TAPCZANY, kanapy, leżanki na raty poleca Zakład Tapicerski, Curie Skłodowskiej 8 (Podleśna)

SAMOCHÓD osobowy — Adler Junior stan pierwszorzędny, sprzedam, Kopcińskiego 48, m. 1.

SPRZEDAM dwa nowe rowery damski, męski. Sienkiewicza 31, lewa oficyna, II wejście, m. 24.

KUPIĘ rower damski w dobrym stanie. Dzwonić 137-55. (5247-G)

SPRZEDAM motocykl — DKW 350 A. Ludowej 28, dozorca. (5325-G)

SZAFĘ, łóżka z materacami sprzedam. Tel. 260-25

SPRZEDAM tapczan nowy. Zakątna 25—1a, godz. 17—20. (5305-G)

KUPIĘ maszynę do pisania w dobrym stanie natychmiast. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska nr 104a pod „Torebka".

SPRZEDAM maszynę — „Singera" i zegarek „Omega" kieszonkowy, ul. Dąbrowa 28, parter.

RAKIETY — tenisowe naciąga i naprawia f-ma Jan Pujdak **OBECNIE:** Łódź, Kilińskiego 15 tel 126-62 (5474-G)

RADIO wysokiej klasy sprzedam. Kilińskiego 128 m 9 (5427-G)

KUPIĘ motocykl SHL w stanie bardzo dobrym Zgierz ul. Chełmska 45 (Chełmy). (5372-G)

SPRZEDAM tregry, okna, drzwi, deski ul. Wschodnia 51—10, godz. od 7—10 i od 17—20. (5368-G)

SPRZEDAM samochód — Opel 1,3 litr. czterodrzwiowy na chodzie, ul. Wschodnia 51—10. (5369 g)

DO sprzedania domek drewniany (dwa pokoje z kuchnią bez placu) Warszawska 1b, Kwiecień.

ZAOFIAROW PRACY

POTRZEBNA gosposia lub pomoc domowa. Łódź Obr. Stalingradu 94, m. 7

POTRZEBNY samotny pracownik do prowadzenia gospodarstwa rolnego Wiadomość, Przejazd 14 Restauracja tel. 255-15.

LOKALE

LOKALU fabrycznego lub magazynowego o powierzchni 250—500 m kw. z dopływem siły oraz placem poszukujemy. Tel. 130-31.

SAMOTNY poszukuje po mieszczenia umeblowane go. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 104a pod „Janusz". (5073-G)

MŁODE małżeństwo poszukuje pomieszczenia z używalnością kuchni. Oferty Biuro Ogłoszeń ul. Piotrkowska 104a pod „Haef". (5271-G)

DO wspólnego pokoju przyjmę panienkę. Lipowa 53, m. 6. (5242-G)

NAUKA I WYCHOW

KOREPETYCJI z matematyki, fizyki udzielam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 104a „Politechnika". (5054-G)

RÓŻNE

„PARYŻANKA" artystyczna cerownia naprawia garderobę bez śladu. — Więckowskiego 6, m. 5 front I piętro. (4761-G)

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkowa Helena Strzelecka. Szadek. Dolna 6.

SKRADZIONO legit. służbową nr 622, legit. Zw. Zaw. 91261 i kartę leczniczą 689 na nazwisko Helena Andrzejczak.

PRZYBŁĄKAŁ się pies bernardyn biały w żółte łaty. Więckowskiego 22 m 4. (5004-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową nr H-I-17234 Izaak Chyczęk, Południowa 18. (5330-G)

Dnia 29 kwietnia 1952 r. zmarł nagle
Ś. † P.

WACŁAW MAKATREWICZ

płk rezerwy
przeżywszy lat 56

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 maja 1952 roku o godz. 17 z kaplicy Starego Cmentarza rzymsko-katolickiego przy ulicy Ogrodowej.

5514-G **Żona, syn, siostra i rodzina.**

ZGUBIONO kartę meldunkową. Nazwisko Jan Ciesielski, Limanowskiego 59—49. (5314-G)

ZNALAZCA roweru z wędkami proszony o odprowadzenie za wynagrodzeniem, Małopolska 38, Zygmunt Jensiak.

ZGUBIONO legit. szkolną Maria Jeżewska, Piotrkowska 277. (5370-G)

DNIA 22.4. przybłąkał się pies seter brązowy. Kilińskiego 244, m. 16.

ZGUBIONO kurtkę gumową z dokumentami i kartę meldunkową na nazwisko Janusz Krasuski. Znalazca proszony o zwrot dokumentów do biura ZBS i SE, Łódź, ul. Zachodnia 78. (5476-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Maria Bączyk. (5101-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową Stanisława Gregor, zam. Zgierska 74, m. 22. (5121-G)

SKRADZIONO kartę meldunkową — Frydensztab Adolf, Konstytucyjna 9.

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Kazimiera Walencik, — Franciszkańska 36, m. 8.

ZGUBIONO cztery legit. tramwajowe w tym jedna na nazwisko Klimczak i trzy Gasiorkiewicz Kazimierz, ul. Zamenhofa 29.

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną. Nazwisko Wojtczak Władysława, ul. Nowotki 35. (5113-G)

SKRADZIONO kartę meldunkową, dwie legit. tramwajowe. Nazwisko Genowefa Drej, Bałucki Rynek 5. (5055-G)

ZGUBIONO legit. ZUS — Józef Szefer, Bojowników Getta Warszawskiego 24. (5053-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową i wejściówkę fabryczną Michalak Marian, Krucza 24. (5052-G)

ZGUBIONO kartę rzemieślniczą Michał Pietrykowski, Łódź, Próchnika 12—22. (5050-G)

ZGUBIONO wojskowe zaświadczenie dla poborowych, kartę meldunkową, legit. SPO na nazwisko Łucjan Paszak, zam. Wólczańska 37. (5057-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Smieć Zenobia, Przędzalniana 71. (5059-G)

ZGUBIONO książeczkę wojskową, kartę meldunkową i książeczkę Społecznego Funduszu Oszczędnościowego. Kozłowski Józef, Al. 1 Maja 11.

WYDAJE Instytut Prasy „CZYTELNIK" Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00 Red. Nacz. 125-64, godz. przyj. 12—13 Sekretarz odpow. 204-76, godz. przyj. 10—12, dział gospodarczy 141-10 dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział listów 143-80.

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Dział ogłoszeń Piotrkowska 104a tel. 111-50 i 114-75, czynny 8—16, w soboty 8—14.

Prenumerata miesięczna zł 4.05, kwartalna zł 12.15, półrocznie zł 24.30 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-ca na okres następny.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 11. — Papier; druk, mat. 50 gr.

D-3-10631 **DZIENNIK ŁÓDZKI nr 104 (2420) 7**

WARSZAWA BERLIN PRAGA

Pech prześladował polskich kolarzy

Belgowie pierwsi na mecie
I etapu Wyścigu Pokoju

Wrzesiński łapie gumę tuż przed wjazdem do miasta

(Red. Nieciecki telefonuje z Warszawy)

Wczoraj w Warszawie rozpoczęty został V Wielki Wyścig Pokoju. Na stadionie Wojska Polskiego zebrało się przeszło 50 tys. widzów. Mieszkańcy Warszawy żegnali reprezentantów 16 państw biorących udział w wyścigu. Do zawodników przemówił redaktor naczelny „Trybuny Ludu". **Leon Kasman.** Po odegraniu hymnów Polski, Czechosłowacji i NRD wypuszczono z czterech rogów stadionu około 20 tys. gołębi. W loży honorowej widzieliśmy członków rządu z premierem **Cyrankiewiczem** na czele. Stadion udekorowany był kolorowymi flagami państw biorących udział w tej gigantycznej imprezie. Po starcie honorowym kolarze przedefilowali ulicami Warszawy, udając się na start ostry na Grochowie.

Na starcie stanęło 94 zawodników. Od razu narzucone zostało ostre tempo. Na czoło zwartej kolumny zawodników wysunął się Duńczyk Roepke. Przez jakiś czas prowadzi, ale ucieczka po kilku kilometrach zostaje zlikwidowana. Kolarz Finlandii **Salminen** ma pierwszy defekt i musi zostać w tyle.

Pięknie zapowiadającą się ucieczkę inicjuje **Królak** a w pogoń za nim rzuca się kolarz Holandii **De Groot.** Obaj mają 200 metrów przewagi. Zanosi się, że tym razem ucieczka ta mieć będzie powodzenie. Ale niestety **pozostali zawodnicy zwiększają tempo i znowu na czele wyścigu jadą prawie wszyscy kolarze zwartą grupą.**

Ku naszemu przerażeniu zostaje na szosie **Klabiński.** Zmienia gumę; pomaga mu **Królak** i obaj starają się dojść do czołówki. Szosa jest zła. Wznoszą się tumany kurzu. **Na tym właśnie odcinku szosy notujemy szereg defektów.**

Nie wytrzymuje tempa Wójcik. Jedzie on razem z kolarzem Holandii **La Grouw,** Anglikiem **Seel** i Austriakiem **Weihsenbachem.** Od grupy odrywa się Belg **Verschuren** i Holender **Van Ingen.** Łapie gumę **Hadasik,** w czołówce pozostało już tylko dwóch naszych zawodników, a więc **Wrzesiński i Jarząbek.** Do Belga **Verschurena** dochodzi jego rodak **Verhels,** a Holender **Van Ingen** nie wytrzymuje tempa i pozostaje w tyle. **Przed samym wjazdem do miasta pęka guma Wrzesińskiemu.**

Jakiś dziwny, niewytłumaczony pech prześladował naszych kolarzy w pierwszym dniu wyścigu. Nie odegraliśmy żadnej roli. Zawodnicy nasi stracili cenne minuty i na metę stadionu przyjechali ze znacznym opóźnieniem.

Pierwszy wpada na metę przy entuzjastycznych okrzykach tłumu kolarz Belgii, Verschuren. Za nim przybywa na metę Belg Verhelst. Po dłuższej przerwie nadjeżdżają **kolarze Czechosłowacji — Veseli i Svoboda.** A potem wpada cała grupa zawodników. **Niestety nie widzimy w niej ani jednego z naszych kolarzy.** Jako pierwszy z Polaków przybywa **Jarząbek,** a **potem Wrzesiński.**

Dystans wynosił 105 km.

Kierunek na Łódź

Dziś kolarze wyruszą do drugiego etapu Wyścigu Pokoju. Trasa prowadzić będzie z Warszawy do Łodzi i wynosi 139 km. Start ostry w Warszawie nastąpi o godz. 13.15. Przejazd zawodników przez poszczególne miejscowości spodziewany jest: przez Sochaczew — godz. 14,40, przez Łowicz — godz. 15,25, przez Głowno — godz. 16, przez Stryków — godz. 16,22.

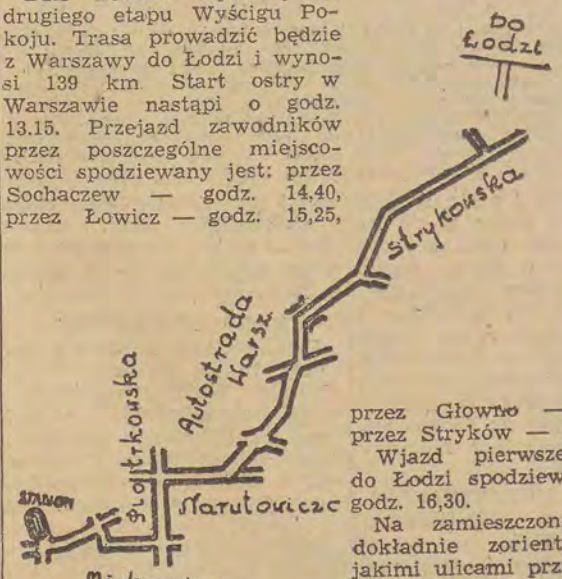

Wjazd pierwszego kolarza do Łodzi spodziewany jest o godz. 16,30.

Na zamieszczonym planie dokładnie zorientujemy się jakimi ulicami przejadą kolarze w Łodzi.

NA CHORZÓW

Jutro o godz. 8.45 odbędzie się zbiórka zawodników przed PRN ul. Piotrkowska 104.

Godzina 8.45 przemówienie przewodniczącego Rady Narodowej i start honorowy.

Godz. 9.30 start ostry we wsi Józefów. Przejazd zawodników przez poszczególne miejscowości spodziewany jest.:

godz. 9.52 — Tuszyn,

godz. 10.49 — Piotrków Tryb.,

godz. 12.04 — Radomsko,

godz. 13.05 — Częstochowa, gdzie wyznaczono punkt odżywczy.

W Katowicach pierwsi zawodnicy spodziewani są na godz. 16, natomiast na mecie w Chorzowie na godz. 16.15.

Numery startowe

Podajemy dalsze numery startowe zawodników biorących udział w Wyścigu Pokoju.

DANIA
25. Roepke
26. Pedersen
27. Hansen
28. Kristofferse
29. Jensen
30. Falkboll

HOLANDIA
43. Donker
44. La Grouw
45. Remkes
46. De Groot
47. Van Ingen
48. Van Neerde

RUMUNIA
55. Nordhadian
56. Sandru
57. Nuta
58. Dumitrescu
59. Maxim
60. Chicomban

TRIEST
61. Donadel
62. Bordon
63. Sotti
64. Zanolla
65. Nallich
66. Zorzenon

WĘGRY
67. Vida
68. Sere
69. Kucsera
70. Domian
71. Mayer
72. Szabo

WŁOCHY
73. Perotti
74. Gallotta
75. Parisini
76. Ferri
77. Federici

N R D
79. Kirchhof
80. Gleinig
81. Dinter
83. Trefflich
84. Gaede

C S R
85. Vesely
86. Nesl
87. Svoboda
88. Knezourek
89. Skorzepa
90. Puklicky

POLONIA FRANCUSKA
91. Stablewski
92. Kuźnicki
93. Seliga
94. Kruszyna
95. Lipka

POLSKA
97. Hadasik
98. Jarząbek
99. Klabiński
100. Królak
101. Wrzesiński
102. Wójcik

ALBANIA
102a Angheli

Widzew zdobył puchar

W finałowym meczu piłkarskim o puchar Komitetu 1-majowego Widzew pokonał Ogniwo 5:0 (5:0).

Powitamy ich najpiękniejszym słowem: POKÓJ!

Dziś na ulicach naszego miasta powitamy zdążających do mety reprezentantów 16 państw, oraz Triestu.

Tegoroczny Wyścig Pokoju nabrał jeszcze większego znaczenia niż w latach ubiegłych. Zmieniła się przede wszystkim trasa. Dziś pożegna kolarzy Warszawa. Za kilka dni witać ich będą mieszkańcy wschodniej strefy Berlina, a na zakończenie tej gigantycznej imprezy gorąco oklaskiwać będą kolarzy — mieszkańcy Pragi.

Wielkie znaczenie polityczne tej imprezy polega przede wszystkim na tym, że zarówno walczący na szosie kolarze, jak również niezliczone tłumy widzów na długiej trasie zamanifestują swą niezłomną wolę utrwalenia pokoju.

Manifestować tę wolę będą również mieszkańcy Łodzi witając dziś jak najserdeczniej kolarzy bratnich narodów NRD, Albanii, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii i Węgier, witając niemniej serdecznie Polaków z Francji i zawodników Anglii, Austrii, Belgii, Danii, Finlandii, Holandii i Włoch.

Gościom z krajów kapitalistycznych, chcemy pokazać to wszystko, cośmy zrobili w latach powojennych. Chcemy, aby kolarze ci zawieźli do siebie prawdę o radosnym życiu ludów wolnych od wszelkiego ucisku imperialistycznego, od nędzy i wyzysku.

SPRAWA KOLARZY NORWESKICH

Wówczas, gdy powiewały na hotelach warszawskich flagi wszystkich niemal państw zgłoszonych na V Międzynarodowy Wyścig Pokoju, z niecierpliwością w kwaterze prasowej czekano na ostatnią wiadomość z lotniska. Przygotowania do powitania Norwegów były w pełni. Niestety, drużyna narodowa tego państwa stawiła się w Warszawie w składzie mocno zdekompletowanym. Jedynie kolarz norweski Wilhelm Trygg oraz dziennikarz, redaktor Negardi wylądowali na Okęciu. Pozostali ich koledzy nie otrzymali zezwolenia na wyjazd.

Oto, co oświadczył przedstawiciel pisma norweskiego „Fryheten" redaktor Negardi.

—„Serdecznie dziękuję wam za zaproszenie i gorące przyjęcie. Przyjechaliśmy do was tylko niestety we dwójkę, ponieważ przewagą jednego głosu sekretariat naszego związku kolarskiego zabronił zawodnikom startować w Wyścigu Pokoju.

Przeciw tej oburzającej decyzji protestowała cała postępowa opinia Norwegii. Memu koledze zabroniono startować, ale po powrocie do kraju będziemy walczyć o możność startu w następnym roku. Gdy tego prawa nie otrzymamy, kolega mój startować będzie nawet wbrew zakazowi.

Minutowy program dnia

Godz. 13,30 — Otwarcie stadionu przy Al. Unii dla publiczności.

Godz. 15 — Rozpoczęcie między narodowego meczu piłkarskiego Gwardia (Kraków) — Chemia (Lipsk — NRD).

Godz. 15,45 — Przerwa meczu piłkarskiego, w której rozegrany zostanie bieg na 400 m. Startować będą Jama, Laskowski, Kundzić, Grab i Woźniakowski.

Godz. 16.40—17 — Wjazd pierwszego zawodnika.

Godz. 20. — Uroczyste rozdanie nagród w sali MDK. Na program uroczystości złoży się przemówienie redaktora naczelnego „Głosu Robotniczego" — Jacka Groszkiewicza, występ baletów Zakładów im. Kunickiego i MDK, oraz występ chóru Polskiego Radia.

Przypomnienie

Łodzianie niejednokrotnie zdali już celująco egzamin pod względem wyrobienia sportowego i dużego zdyscyplinowania. Dlatego dzisiejszą prośbę organizatorów traktujemy nie jako apel, a raczej jako zwykłe przypomnienie.

Chodzi przede wszystkim o utrzymanie porządku na trasie. Niech nikt nie przebiega przez jezdnię w czasie, gdy kolarze przejeżdżać będą przez ulice Łodzi. Z uwagi na bezpieczeństwo nie należy rzucać w zawodników kwiatami i oblewać ich wodą.

Bramy stadionu od ulicy Karolewskiej zostaną zamknięte o godzinie 16. Publiczność, która nie zdąży na określony termin wpuszczona będzie na stadion od strony Parku Ludowego.

Pamiętnik karykaturzysty

Niezawodny środek uniknięcia przykrych wypadków na szosie.

Gdy znudzi się samotna ucieczka.

J. Wajsówna Z DYSKIEM PRZEZ ŚWIAT

Oprac. Jarosława Niewieckiego **(16)**

Gdy maszerowaliśmy przed trybuną honorową, zerwała się burza oklasków. Polonia amerykańska wznosiła okrzyki na naszą cześć, bijąc głośno brawa.

Pełni wrażeń i przeżyć zawodnicy wrócili do wioski, a my do swego hotelu. Wieczorem tegoż dnia zaproszone byłyśmy na basen pływacki, gdzie odbyła się przepiękna zabawa na wodzie. Pływały wolno kolorowo oświetlone gondole, a w nich ludzie w maskach i fantastycznych strojach. Wystawiano jakąś pantominę. Wokół basenu zebrało się kilka tysięcy widzów

Mnie jednak nie bawiły występy. Zaczęła ogarniać mnie trema. Stale myślałam o stadionie i dysku.

VII

Ze względu na stare greckie tradycje, rzut dyskiem miał być jedną z pierwszych konkurencji

Zgłosiło się 18 zawodniczek Wyszłyśmy wszystkie na stadion w przepisowym szyku tzn. w kolejności wylosowanych numerów

Miałam rzucać przed Walasiewiczówną. Gdy dano mi do ręki dysk, przestraszyłam się. Nigdy w życiu nie miałam w ręku takiego dysku. Miał on grube kanty i był bardzo wypukły, a myśmy rzucały płaskimi.

— Nic nie zrobimy, Jadwigo, marnie z nami — burczała mi nad uchem Walasiewiczówna. — Mówiłam Baranowi, żeby kupił nam dysk fiński, jakim będziemy tutaj rzucać, a on i pozostali kierownicy żałowali dla nas pieniędzy.

W czasie próbnych rzutów ogarniała nas na przemian to wściekłość, to rozpacz. Rzucałyśmy raz po raz, żeby jakoś przyzwyczaić się. Sędzia kazał jednak przerwać ćwiczenia, gdyż za chwilę miała rozpocząć się właściwa konkurencja.

Wpadłyśmy w czarną rozpacz. Stasia Walasiewiczówna, która zazwyczaj była milcząca, teraz rozgadała się na całego. Ja byłam spokojna — tak przynajmniej mi się wydawało. Znalazłam się w kole. Szybki obrót i dysk wylądował na granicy 37 metrów. Walasiewiczówna rzuciła 32 metry. Najlepszy rzut miała Amerykanka Osbrun. Ja byłam przez cały czas na drugim miejscu. Walasiewiczówna utrzymywała się na piątej pozycji. Obie zakwalifikowałyśmy się do finału. A więc miałyśmy przed sobą jeszcze po trzy rzuty. Może nareszcie za którymś razem dysk wyjdzie mi dobrze z ręki i zdobędę tak upragniony złoty medal.

(c. d. n.)

NISSO-DZIEWCZYNA Z GÓR

PAWEŁ ŁUKNICKI

(104) tłum. Zofia Łapicka

Nisso, razem z Maksymowem, spędzała dni i noce u łoża chorego w wiecznym niepokoju i trosce. Każda, nawet najmniejsza oznaka poprawy budziła wielką radość, każde pogorszenie przyprawiało o zupełną rozpacz. Żyła, jak gdyby spalając się w wolnym ogniu. Stała się prawdziwą pielęgniarką, w niepokojące dni zastępowała Maksymowa, gdy zmęczony zasypiał na sąsiednim łóżku. Dawniej Szo-Pir był w wyobrażeniu Nisso, niepojętą, potężną i tajemniczą istotą. Teraz zaś, gdy otaczali go podobni mu Rosjanie, nie było wokół niego atmosfery tajemniczości, był słaby, bezradny i stał się dla niej po prostu człowiekiem, bezgranicznie kochanym — jej własnością, jej nadzieją. Kochając go całą mocą pierwszej wielkiej miłości wierzyła, że go wyrwie śmierci, a po powrocie do zdrowia będą zawsze razem... W Nisso ujawniły się źródła takiej energii, że Maksymow był zdumiony jej wytrzymałością i wewnętrzną siłą. Przez trzy miesiące uczyła się języka rosyjskiego u łoża chorego. Jednocześnie Maksimow uczył się sjatangijskiego, który był językiem nietrudnym, ubogim — lecz wyników jego w nauce języka nie można było porównać z wynikami Nisso. Zaczynała już czytać rosyjskie książki i podczas rozmów żołnierzy z ludnością spełniała rolę doskonałej tłumaczki. Latem komórka komsomolska strażnicy przyjęła do komsomołu Chudododa i Nisso była bardzo zmartwiona, że to nie ona była pierwszą.

W ciągu tych trzech miesięcy wiele wydarzeń zaszło w Sjatangu. Ludzie powoli zapominali o katastrofie, która zdarzyła się wiosną. Basmacze wzięci do niewoli zostali podzieleni na niewielkie grupy i wysłani do Wołosti. Azizchon i jego pomocnicy, po wstępnym dochodzeniu, także zostali wywiezieni. Szwecow, Gwetadze i naczelnik garnizonu w Wołosti postanowili wysłać ich do miasta, poza granice Wysokich Gór. Zeznania herszta bandy, złożone w Sjatangu, były bardzo niejasne i wykrętne. Aziz-chon milczał. Czuło się, że nici organizacji basmaczy prowadzą gdzieś bardzo daleko, że jakaś silna ręka kierowała jachbarskim chanem. Krótkie wyjaśnienia Aziz-chona o „miłosnych motywach" podjętego przezeń przedsięwzięcia uznano tylko za próbę uchronienia się od poważniejszego zdemaskowania. Podejrzenia Szo-Pira, że bandzie pomagał Kendyri nie potwierdziły się ani w wyjaśnieniach basmaczy, ani w zeznaniach świadków. Kendyri pozostał na wolności. Przez pewien czas mieszkał w Sjatangu, lecz po tym oświadczył, że golenie mieszkańców Sjatangu nie daje mu dochodów i przeniósł się do Wołosti. Dalsza obserwacja Kendyriego nie dała żadnych rezultatów, trzymał się oddzielnie i widocznie nie interesował się niczym poza brodami swoich gości i drobnymi zarobkami.

(D. c. n.)